

SŁAWOMIR GODEK (Warszawa)

Spór o znaczenie prawa rzymskiego w dawnej Rzeczypospolitej

Treść: 1. Dzieło Tadeusza Czackiego *O litewskich i polskich prawach* oraz polemika Jana Wincentego Bandtkie i początek sporu o rolę prawa rzymskiego w dawnej Polsce. 2. *Postrzeżenia* Ignacego Potockiego. 3. Wystąpienie Józefa Maksymiliana Ossolińskiego i badania Franciszka Józefa Jekla. 4. Prace młodych prawników wileńskich – Aleksandra Mickiewicza i Franciszka Morze. 5. Jan Nepomucen Janowski i Joachim Lelewel. 6. Popowstaniowa nauka wobec zagadnienia dziejów prawa rzymskiego w Polsce – Ignacy Daniłowicz, Wacław Aleksander Maciejowski, Michał Wiszniewski. 7. Problem prawa rzymskiego w dawnej Rzeczypospolitej w twórczości Romualda Hube. Poglądy Michała Bobrzyńskiego i Feliksa Zielińskiego. 8. Kwestia subsydiarnej roli prawa rzymskiego i zakresu jego recepcji w prawie polskim w świetle badań Antoniego Zygmunta Helcla, Piotra Burzyńskiego, Oswalda Balzera, Stanisława Kutrzeby, Przemysława Dąbkowskiego, Marceliego Handelsmana, Józefa Rafacza. 9. Rafał Taubenschlag i jego teza o romanizacji życia prawnego w dawnej Polsce. Polemika Adama Vetulaniego. Stanowiska Jana Baszkiewicza, Juliusza Bardacha, Kazimierza Kolańczyka. 10. Badania Janusza Sondla i Krystyny Bukowskiej nad historią prawa rzymskiego w Polsce.

1. Na początku XIX wieku wśród historyków prawa powstał nie rozstrzygnięty w całości do dzisiaj spór o pochodzenie prawa polskiego i rolę prawa rzymskiego w pierwszej Rzeczypospolitej¹. Zwłaszcza dzieje prawa rzymskiego w Polsce nie zostały po dziś dzień całościowo wyjaśnione. Postulat Stanisława Wróblewskiego wzywającego na początku XX stulecia do podjęcia tej problematyki, którą uważał za jedno z najpilniejszych zadań stojących przed nauką polską, nie został dotąd w pełni zrealizowany².

¹ J. Kodrębski, *Spór o rolę prawa rzymskiego w Polsce*, (w:) *Prawo rzymskie w Polsce XIX w.*, Łódź 1990, s. 109-176 (dalej cytowane jako *Prawo rzymskie*). Patrz też J. Sondel, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce piastowskiej*, Warszawa, Kraków 1978, s. 14-24 (dalej cytowane jako *Ze studiów*). Jeszcze w wieku XIX dość obszernie zrelacjonował wspomnianą dyskusję Aleksander Kraushar w swojej pracy *Uwagi nad historią prawa*, Warszawa 1868, s. 118 i n.

² S. Wróblewski, *Potrzeby nauki polskiej a prawo rzymskie*, Nauka Polska 1919, t. II, s. 262-266.

Polemikę na temat korzeni prawa polskiego i roli prawa rzymskiego w dawnej Polsce zapoczątkował Tadeusz Czacki, ogłaszając w latach 1800 – 1801 bardzo obszerną, dwutomową pracę pt. *O litewskich i polskich prawach*³, która przyjęta została z wielkim zainteresowaniem, uznaniem i podziwem⁴. Dowodził w niej historyk, że prawa polskie biorą początek z praw germańskich, a zwłaszcza skandynawskich⁵ i nie noszą znamion wpływu systemu rzymskiego⁶.

Zapatrywania te odrzucił Jan Wincenty Bandtkie, występując z twierdzeniem, że prawo rzymskie miało w Polsce moc posiłkową i stanowiło materiał, z którego czerpał rodzimy ustawodawca⁷. Bandtkie argumentował, że

³ T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach o ich duchu, źródłach, związku, i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy, 1529 roku wydanym*, t. I, II, Warszawa 1800–1801. Datę wydania dzieła Czackiego przyjmuje się za początek nauki historii prawa polskiego. Patrz, O. Balzer, *Historia porównawcza praw słowiańskich*, Lwów 1900, s. 5; P. Dąbkowski, *Tadeusz Czacki jako prawnik. W setną rocznicę zgonu (1813–1913)*, Lwów 1913, s. 17 i n. (dalej cytowane jako *Tadeusz Czacki*).

⁴ P. Dąbkowski, *Tadeusz Czacki*, s. 8 i n., 13 i n.; A. Vetulani, *Dzieje historii prawa w Polsce*, Kraków 1948, s. 10 i n.

⁵ Czacki pozostawał pod wpływem teorii o normańskim pochodzeniu państw słowiańskich, bardzo popularnej w owym czasie. T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, t. I, s. 18 i n., 53. Cytuje według wydania trzeciego K.J. Turowskiego, t. I-II, Kraków 1861 (dalej cytowane jako *O litewskich*).

⁶ Fałszywa, zdaniem Czackiego, opinia o rzekomym wpływie prawa rzymskiego na prawo polskie rozpowszechniona została w kraju przez cudzoziemskich prawników. Historyk pisał: „Osiedli u nas cudzoziemscy prawnicy, znajdować chcieli w naszych prawach prawo rzymskie”; dość niefortunnie przywołuje tu jednak Czacki przykład Tomasza Dreznera i Augustyna Rotundusa Mieleskiego. *O litewskich*, s. 12. Dalej twierdzi Czacki, że „naród więc nasz nie mógł w tym źródle szukać dla siebie przepisów”, bo „do zwyczajów i do praw swoich Germanowie i północne narody były przywiązane...; że wstręt od prawa rzymskiego był widocznym”. Tamże, s. 27. Zdaniem badacza wzmianki i powołania na antyczne akty prawne w ustawodawstwie Kazimierza Wielkiego są nieliczne i pozbawione znaczenia (wymienia Czacki ustawę o podpalaczach i *senatus consultum Macedonianum*, s. 36 i n.). Prolog do statutów jest natomiast z pewnością późniejszym uzupełnieniem, a „gdyby nawet ta przedmowa była dziełem samego Kazimierza Wielkiego, widzimy tylko pochwały prawa rzymskiego, ale nie rozkaz oddawania mu posłuszeństwa” (s. 35 i n.). Patrz też J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 112 i n.

⁷ J.W. Bandtkie, *Vindiciae Juris Romani Justinianei*, Wrocław 1808, s. 16 i n. (dalej cytowane jako *Vindiciae*). Poglądy Czackiego zaczął Bandtkie już wcześniej w drobnym dziełku pt. *De studio iuris Polonici*, Wrocław 1806, w którym stwierdził z całą mocą, że prawo rzymskie odgrywało w Polsce rolę prawa pomocniczego „Ius Romanum Justinianicum et ius canonicum, nulla quidem lege expresse lata, sed usu et longaeva consuetudine in subsidium iuris Polonici erant recepta” (s. 32). Odgrywało ono taką samą rolę na Litwie, o czym świadczy zapis art. 54 rozdz. IV III Statutu litewskiego, a przez prawo litewskie także i w Polsce: „In statuto vero Lithuaniae legitur lex preceptiva, ut in defectu legum iudices aequitatem naturalem et exempla aliorum regnorum Christianorum, imprimis autem ius Romanum sequantur. Ex quibus patet, quam vis in Polonia lex nulla directe ius illud ut ius subsidiarium agnoverit, tamen id indirecte factum fuisse, cum statutum Lithuaniae esset in Polonia ius subsidiarium, et ius igitur Romanum indirecte illa lege statuti in subsidium receptum et agnitum fuisse in toto regno Poloniae” (s. 32 i n.). Bandtkie otwarcie wystąpił przeciwko teom Czackiego dopiero w *Vindiciae*, które to dzieło uchodzi za jedno z najlepszych, jakie wyszły spod jego pióra. Patrz, J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 117 i n.

utworzony przez Kazimierza Wielkiego na zamku krakowskim wyższy sąd prawa niemieckiego stosował prawo rzymskie, toteż stało się ono częścią systemu polskiego. Co więcej, obowiązujące w wielu polskich miastach prawo magdeburskie, podobnie jak chełmińskie i lubeckie, pozostawały pod wpływem prawa rzymskiego, a zatem za ich pośrednictwem system antyczny znalazł zastosowanie w Polsce. Bandtkie wskazuje również, i to trafniej niż Czacki, na elementy romanistyczne zawarte w statutach kazimierzowskich. Rzymską proveniencję przypisuje przepisom o nabyciu własności osuszonego koryta rzeki, odpowiedzialności synów za pożyczki, odpowiedzialności za podpalenie i innym. Autor przytacza także art. 54 zawarty w księdze IV trzeciego Statutu litewskiego, zgodnie z którym prawo rzymskie miało być stosowane na Litwie pomocniczo w razie luki w kodyfikacji Wielkiego Księstwa i na tej podstawie, przyjmując, że statut obowiązywał również w Koronie, Bandtkie znajduje jeszcze jeden argument potwierdzający moc obowiązującą prawa rzymskiego w Polsce. Poza tym Bandtkie powołuje się na świadectwa dawnych uczonych prawników – Bartłomieja Groickiego, Mikołaja Zalasowskiego, Tomasza Dreznera, którzy w swych pismach wysoko oceniali powagę prawa rzymskiego w Polsce⁸. Poglądy Bandtkiego sprowokowały rychłą i gniewną, choć także pogłębioną odpowiedź Czackiego. Udzielił jej przy okazji wygłoszenia okolicznościowej mowy w związku z otwarciem nowego roku szkolnego 1808 w ulubionym Liceum Krzemienieckim. Rozszerzona wersja tego wystąpienia ukazała się drukiem w Wilnie w roku następnym⁹. Na wstępie Czacki pochlebnie wypowiedział się o systemie rzymskim i uznał jego istotne znaczenie dla współczesnego prawa, ale jeszcze raz odmówił mu stanowczo mocy posiłkowej wobec prawa polskiego¹⁰. Zanegował też ponownie wpływ prawa rzymskiego na statut wiślicki¹¹ oraz zbiór Łaskiego, I Statut litewski i Korekturę praw z 1532 r.¹². Skierowane do sędziego wskazanie III Statutu litewskiego, aby kierować się „inszymi prawami chrześcijańskimi” w razie luki w prawie rodzimym – zdaniem Czackiego – nie oznacza ograniczenia arbitra do możliwości skorzystania wyłącznie z prawa rzymskiego, ale daje mu swobodę wyboru rozwiązań przewidzianych także w innych prawodawstwach¹³. Czacki podtrzymał założenia swej teorii o decydującym wpływie praw narodów północnych na prawo polskie¹⁴ i odrzucił raz jeszcze

⁸ J.W. Bandtkie, *Vindiciae*, s. 19 i n., 31 i n., 35 i n.; J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 118 i n.

⁹ T. Czacki, *Czy prawo rzymskie było zasadą praw litewskich i polskich? I czy z północnymi narodami mieliśmy wiele wspólnych praw i zwyczajów? Rozprawa czytana w Krzemieńcu na otwarciu roku szkolnego 1808 w Gimnazjum Wołyńskim przez Tadeusza Czackiego*, Wilno 1809 (dalej cytowane jako *Czy prawo rzymskie*).

¹⁰ T. Czacki, *Czy prawo rzymskie*, s. 6 i n.

¹¹ Tamże, s. 52 i n.

¹² Tamże, s. 80 i n.; Czacki twierdzi, że w tych pomnikach prawa „nie widać ducha i słów prawa rzymskiego”, s. 84 i n.

¹³ Tamże, s. 90 i n.

¹⁴ Tamże, s. 94 i n., 116.

pogląd o oddziaływaniu prawa rzymskiego na jego sferę¹⁵. Stanowisko swoje złągodził dopiero w napisanym tuż przed śmiercią krótkim i niedokończonym szkicu pod tytułem *O źródłach prawa, które miały moc obowiązującą w Polsce i w Litwie*, w którym nie akcentował już tak mocno własnej teorii o germańskim pochodzeniu prawa polskiego¹⁶. Dopatrywał się nawet Czacki wpływów prawa rzymskiego i kanonicznego w Polsce już w wieku XI¹⁷ oraz uznał romańską genezę przepisu o podpalaczach w statucie Kazimierza Wielkiego¹⁸.

Tymczasem polemiczny zapal nie opuszczał Bandtkiego. Jeszcze za życia Czackiego opublikował on rozprawę poświęconą prawu miejskiemu, w której przedstawił recepcję zasad rzymskich w prawie chełmińskim, magdeburskim oraz lubeckim i na podstawie tej analizy wysunął wnioski, że oddziaływanie *ius civile* na prawo polskie rzeczywiście miało miejsce i dokonywało się za pośrednictwem Niemiec. Na dowód swoich twierdzeń uczony przytoczył tekst wilkierza zatwierdzonego przez Zygmunta III dla Poznania, w którym wykazał szereg przejętków z prawa rzymskiego i liczne na nie powołania. Bandtkie podtrzymał też swoje wcześniejsze stanowisko o subsydiarnej funkcji prawa rzymskiego w Polsce¹⁹. Do swojej teorii i sporu prowadzonego z Czackim wracał Bandtkie jeszcze kilkakrotnie. W wykładach wygłoszonych w Szkole Prawa i Administracji przekonywał słuchaczy o konieczności znajomości prawa rzymskiego dla właściwego rozumienia historii i współczesnej sytuacji prawnej kraju²⁰. Wskazywał, że „Zbiory Łaskiego i Gasztołda mają niejakię powinowactwo ze zbiorami Triboniana”²¹. Dodatkowe argumenty dla głoszonych przez siebie poglądów odnalazł Bandtkie w świeżo odkrytym przez Konstantego Świdzińskiego rękopisie kodyfikacji Macieja Śliwnickiego. Po analizie jej tekstu uczony doszedł do przekonania,

¹⁵ „Dosyć jest dla mnie, że okazałem, iż prawo rzymskie nie jest zasadą praw naszych” – pisze w zakończeniu swojej pracy, Tamże, s. 121. Patrz też P. Dąbkowski, *Tadeusz Czacki*, s. 17; J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 122 i n.

¹⁶ Rozprawę tę zawiera tom III *Dziel Tadeusza Czackiego zebranych i wydanych przez Hr. Edwarda Raczyńskiego*, Poznań 1845, s. 493-542.

¹⁷ O jedenastowiecznych dokumentach polskich mówi Czacki, że ich „forma prawnicza cokolwiek od form konsystorskich pożyczana była” (tamże, s. 500).

¹⁸ Czacki uważał, że przedmowa do ustawodawstwa Kazimierza Wielkiego, w której „prowadzą się prawa rzymskie” jest w istocie późniejszym uzupełnieniem (s. 509), a „prawa Kazimierza W. nie mają związku z prawem rzymskim” (s. 511 i n.). Badacz stwierdził jednak wyraźnie, że statutowa regulacja „przeciwko podpalaczom wzięta jest...z cesarskich ustaw” (s. 510). Zdaniem Czackiego nauka prawa rzymskiego znana była Polakom studiującym w Bolonii i Padwie, ale nie „wpływała do naszego prawodawstwa” (s. 512 i n.) mimo podejmowanych w tej mierze starań (s. 523, 536 i n.). Patrz też, P. Dąbkowski, *Tadeusz Czacki*, s. 26 i n.; J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 128 i n.

¹⁹ J.W. Bandtkie, *Wywód historyczny praw miejskich w Polsce dawnej obowiązujących*, (w:) *Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego*, Wilno 1812, s. 173 i n., 178 i n.; J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 130 i n.

²⁰ J.W. Bandtkie, *Uwagi o potrzebie nauki prawa*, Warszawa 1814, s. 24.

²¹ Tamże, s. 32; J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 132 i n.

że Śliwnicki uważał prawo rzymskie za wzór i główne źródło materiału dla swojego projektu, na co wskazuje zarówno systematyka dzieła, jak i mnogie powołania na rzymskie instytucje²². Wpadając w polemiczny ton, Bandtkie trafnie zauważa, iż „sprzecznością jest przypuszczać: że prawo rzymskie miało w kraju powagę naukową (*usus, auctoritas doctrinalis*), że obrońcy sądowi, że nauczyciele szkół wyższych, że uczeni umieli cenić toż prawo, a wszelako zupełnie wszelkiego zaprzeczać wpływu na wyrokowanie i prawa krajowe, jakiegokolwiek powagi w sądownictwie i prawodawstwie”²³. Zdaniem uczonego powaga ustawodawstwa rzymskiego „uznawana bywała w obliczu sądów nawet sejmowych, nie tylko innych wyższych ziemskich”²⁴.

Dość skrajne poglądy Bandtkiego na zagadnienie recepcji prawa rzymskiego w prawie polskim, odrzucone w większości przez naukę współczesną, znalazły ostateczne odzwierciedlenie w wydanej już po śmierci badacza obszernej historii prawa²⁵. Z dużą przesadą pisze Bandtkie w swej *Historii* o skali przenikania *ius civile* do średniowiecznej Polski, gdy oznajmia, że „powaga i znajomość prawa rzymskiego rozeszła się w Polsce wcześniej i w jednakowym prawie sposobie, a nawet i czasie, jak we Włoszech i po innych krajach od wieku XII i XIII”²⁶. Znacznie bliżej prawdy jest wtedy, gdy konstatuje, że w dobie jagiellońskiej „prawo rzymskie wchodziło i u nas w poważanie, więcej atoli po miastach, mniej po ziemianach naszych, miało większy wpływ na prawa miejskie, aniżeli ziemiańskie”²⁷, natomiast bardzo już trafnie przyczyny takiego stanu rzeczy upatruje Bandtkie w obieralności sędziów ziemskich²⁸. Uczony raz jeszcze dobitnie powtarza tezę o subsydiarnej mocy prawa rzymskiego w Polsce²⁹.

²² J.W. Bandtkie, *O Macieju Śliwnickim i księdze prawa powszechnego, z woli Zygmunta I przezeń ułożonej*, Warszawa 1825, s. 18 i n., (dalej cytowane jako *O Macieju Śliwnickim*).

²³ J.W. Bandtkie, *O Macieju Śliwnickim*, s. 20.

²⁴ Tamże; J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 133 i n.

²⁵ J.W. Bandtkie, *Historia prawa polskiego*, Warszawa 1850 (dalej cytowane jako *Historia*).

²⁶ Tamże, s. 245 i n. Już wcześniej Bandtkie głosił, że w wieku XII „i w Polsce czytano i uwielbiano zbiory Justyniana”. Patrz, *O poważaniu dawniejszym w Polsce prawników uczonych*, Warszawa 1825, s. 6. Ślusznie Bandtkie wyjaśniał, że „praw kanonicznych i Rzymskich wpływ i znajomość u nas głównie i znacznie przez duchowieństwo wzrastały”. Tamże, s. 5.

²⁷ J.W. Bandtkie, *Historia*, s. 496 i n.

²⁸ „W różnych wywodach sądowych tej epoki znajdujemy odwołania do praw rzymskich czynione. Jedynie nieusposobienie sędziów obieralnych i niedola nienaukowa sprawy, że powaga praw rzymskich nie stała się konieczną i powszechną. Nieodmiennie wymagano po sądach tylko szlachectwa osiadłego, po prawnikach w sądach w obronie stawających terminowania rzemieślniczego, a po większej części i szlachectwa; nigdzie nie zastrzegano aby nauka była warunkiem koniecznym. Tylko po miastach Prus królewskich zachowywało się uszanowanie dla nauki prawa i konieczność znajomości go w urzędach sądowniczych i tylko tam zapatrywano się pomocniczo w sądach na jego przepisy, w razie milczenia praw miejscowych” (J.W. Bandtkie, *Historia*, s. 714 i n.).

²⁹ J.W. Bandtkie, *Historia*, s. 714; J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 134 i n.

2. Już w dwa lata po opublikowaniu dzieła Czackiego „*O litewskich i polskich prawach*” do dyskusji o roli prawa rzymskiego w Polsce włączył się Ignacy Potocki³⁰. Wyniki przemyśleń dotyczących postawionego zagadnienia oraz uwagi odnoszące się bezpośrednio do pracy Czackiego opublikował on w roku 1815³¹. Już na początku swoich „*Postrzeżeń*” Potocki przeprowadza krytykę metody badawczej Czackiego, a w konsekwencji opartych na niej wniosków. Wbrew twierdzeniom Czackiego zalicza prawo rzymskie do źródeł praw polskich, ale nie przyznaje mu roli systemu stosowanego subsydiarnie³². Potocki sceptycznie odnosi się do poglądu Czackiego jakoby narody północne nienawidziły prawa rzymskiego. Uczony wskazuje, że skoro sam Czacki uznaje wpływ prawa antycznego na prawa germańskie, mimo rzekomego wstępu jaki mieli odczuwać wobec cesarskiego systemu Germanie, to podobne oddziaływanie możliwe było także w warunkach polskich. Potocki zresztą nie przykładał większej wagi do znanej opinii Cerasinusa Kirszteina, wyrażonej w jego dziele „*O prawie i fołdrowaniu*”, głoszącej: „nie lubią nasi prawo rzymskie, trzeba go się długo uczyć: a u nas każdy chce sądzić, jak mu dziadek i pradziadek powiedział”, jako nieprawdziwej w odniesieniu do światlejszej części społeczeństwa³³. Potocki sporo miejsca poświęca statutom Kazimierza Wielkiego, które jego zdaniem – zwłaszcza w przedmowie, a także przepisach dotyczących się podpalenia i przedawnienia – noszą cechę znajomości oraz szacunku do prawa rzymskiego³⁴. Autor uważa, że zapożyczenie rozwiązań rzymskich i zastosowanie ich w statutach było celowym i świadomym zabiegiem twórców tych pomników prawa, gdy pisze: „nie z przypadku więc, ale z wiadomości, poszanowania i naśladowania wzoru, wypadają w naszym statucie prawa polskiego z rzymskim podobieństwa”³⁵. Analizując znaczenie kontrowersyjnego postanowienia art. 54 rozdz. IV Statutu litewskiego, Potocki zarzuca błąd tym, którzy „twierdzą, iż ten artykuł wyraźnie nakazuje udawać się w nieobjętych prawem przypadkach do prawa rzymskiego”, niemniej przyznaje, że sędzia chcąc rozpoznać sprawę i wydać wyrok „przymuszony też będzie udawać się często do rzymskiego prawa”³⁶. Potocki stanowczo odrzuca pogląd Czackiego, jakoby dawni polscy prawnicy byli „półmędrkami”, znającymi nieco prawo rzymskie, za to krajowego wcale. Autor „*Postrzeżeń*” słusznie zwraca uwagę, że na pewno na tak lekceważącą i niską

³⁰ W 1802 roku Potocki przekazał Czackiemu listownie swoje pierwsze opinie o jego świeżo wydanej pracy. Patrz, J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 137 i n.

³¹ I. Potocki, *Postrzeżenia w dziele Tadeusza Czackiego „O litewskich i polskich prawach”*, Pamiętnik Warszawski 1815, t. II, s. 194 i n.; ciąg dalszy – 335 i n.; t. III, s. 217 i n.

³² Tamże, t. II, s. 196 i n.

³³ Tamże, t. II, s. 204 i n.

³⁴ Tamże, t. II, s. 207 i n.

³⁵ Tamże, t. II, s. 212.

³⁶ Tamże, t. III, s. 223 i n.

ocenę nie zasługują (wymieniając tylko niektórych) Rojzjusz, Tucholczyk, Groicki, którzy przyczynili się swoją działalnością do rozkwitu i podniesienia znaczenia nauki prawa rzymskiego w szesnastowiecznej Polsce³⁷.

Z prezentacji przytoczonych wyżej opinii Ignacego Potockiego wynika, że w sporze, do którego przystąpił, zajął stanowisko kompromisowe w stosunku do pozycji zajmowanych przez Czackiego i Bandtkiego, mogące uchodzić, biorąc pod uwagę trafność wielu spostrzeżeń, za bardzo zbliżone do sądów uczonych współczesnych³⁸.

3. W kilka lat po ukazaniu się publikacji Ignacego Potockiego do wciąż nie wygasającego sporu o rolę prawa rzymskiego w Polsce przystąpił Józef Maksymilian Ossoliński. Badacz ten opowiedział się za uznaniem poważnego wpływu prawodawstwa rzymskiego na ustawodawstwo oraz na naukę prawa w dawnej Rzeczypospolitej³⁹. Niezbitym dowodem takiego oddziaływania jest dla Ossolińskiego zromanizowana *Summa* Rajmunda Partenopejczyka, stanowiąca część zbioru Łaskiego. Badacz poświęca wiele miejsca i wysiłku na wykazanie w niej szeregu zapożyczeń z prawa rzymskiego⁴⁰, krytykując równocześnie Czackiego za negowanie wpływu rzymskiej myśli na statut Łaskiego⁴¹. Zastanawiając się nad stopniem znajomości zasad ustawodawstwa rzymskiego w średniowiecznej Polsce Ossoliński wskazuje, że pewien zasób wiedzy z tego zakresu musieli posiadać Polacy, którzy odbyli studia na zachodnioeuropejskich uniwersytetach, a w szczególności w najczęściej przez nich odwiedzanych: Bolonii i Padwie⁴². Twierdzi, iż znajomość *Digestów*, świeżo odkrytych po wiekach zapomnienia, błyskawicznie i wcale nie później niż w innych krajach rozpowszechniła się w Polsce⁴³, czego dowodem wielokrotne powołania na to źródło występujące w Kronice Wincentego Kadłubka⁴⁴. W najistotniejszej kwestii, dotyczącej pytania o subsydiarną rolę prawa rzymskiego wobec polskiego, Ossoliński po trosze przyznaje rację

³⁷ Tamże, t. III, s. 228; T. Czacki, *O litewskich*, t. II, s. 90.

³⁸ J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 139.

³⁹ J. M. Ossoliński, *O prawie rzymskim w Polsce; jak z niego korzystano i jak nauka jego kwitła aż do XV wieku*, (w:) *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej, o pisarzach polskich, także postronnych, którzy w Polsce albo o Polsce pisali, oraz o ich dziełach*, Kraków 1819, t. II, s. 325. Patrz też J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 139 i n.

⁴⁰ J. M. Ossoliński, dz. cyt., s. 330 i n.

⁴¹ T. Czacki, *Czy prawo rzymskie*, s. 80 i n.

⁴² M. Ossoliński, dz. cyt., s. 336 i n. Przytacza tu przykład Mikołaja – archidiacona krakowskiego, Fryderyka Polaka, Jarosława Bogorii Skotnickiego. Szerszej wiedzy z zakresu prawa rzymskiego nie mogliby zdobyć studiujący na Akademii Krakowskiej ze względu na niski poziom wykładu z tej dziedziny. Wyraźne ożywienie i rozwój nauki prawa rzymskiego w Polsce dostrzega słusznie Ossoliński w wieku XVI. Patrz, s. 341 i n.

⁴³ Tamże, s. 335. Jest to pogląd oczywiście błędny.

⁴⁴ Tamże, s. 335. Kadłubkowi poświęcił Ossoliński osobną rozprawę, zamieszczoną w cytowanym dziele – patrz, s. 374 i n.

Czackiemu, gdy mówi, że normy rzymskie nie miały żadnego zastosowania w prawie ziemskim, po trosze Bandtkiemu, gdy oznajmia, iż ustawodawstwo rzymskie spełniało funkcję pomocniczą wobec prawa miejskiego – chełmińskiego i magdeburskiego⁴⁵. Ossoliński zwraca uwagę na rolę uczonych prawników – romanistów w przeszczepianiu zasad prawa rzymskiego na grunt polski. Wśród wybitniejszych wymienia Piotra Rojzjusza – zwolennika romanizacji prawa w Polsce, który dzięki swej gruntownej wiedzy odegrał znaczącą rolę w dziele poprawy Statutu litewskiego⁴⁶.

Zdecydowanym zwolennikiem teorii o obowiązywaniu prawa rzymskiego w Rzeczypospolitej *deficiente iure Regni* był Franciszek Józef Jeckel. Ten Austriak rodem z Wiednia, przybyły do Polski w roku 1781, obok praktyki adwokackiej przy lwowskim sądzie ziemskim, prowadził z inspiracji Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego, badania nad historią prawa polskiego. W swej rozprawie o dożywociu bronił poglądu o mocy obowiązującej prawa rzymskiego w dawnej Polsce, opierając się na tekście wstępu do statutów Kazimierza Wielkiego, postanowieniach Statutu litewskiego i dziełach prawników polskich (Tomasza Dreznera, Mikołaja Żalaszowskiego, Andrzeja Lipskiego, Tomasza Ostrowskiego). Jeckel wyraził swe zapatrywania wprost i stanowczo: "...certum ergo est, quod, quia ius Romanum in Polonia in subsidium receptum fuerat..."⁴⁷.

4. Dysputa o prawie rzymskim otrzymała ożywczy impuls dzięki wystąpieniu młodych prawników wileńskich. W roku 1822 Wydział Nauk Moralnych i Politycznych Uniwersytetu Wileńskiego z inicjatywy Joachima Lelewela i Ignacego Daniłowicza ogłosił konkurs na rozprawę studencką na temat: *O wpływie prawodawstwa rzymskiego na polskie i litewskie*. Główna nagroda, w wysokości stu rubli, przypadła bratu słynnego Adama, późniejszemu profesorowi Liceum Krzemienieckiego oraz Uniwersytetów: Kijowskiego i Charkowskiego – Aleksandrowi Mickiewiczowi, wyróżnieniem na-

⁴⁵ Tamże, s. 347 i n. Wydaje się, że wykluczenie jakiegokolwiek wpływu prawa rzymskiego na polskie prawo ziemskie nie jest trafne.

⁴⁶ Poświęcił Hiszpanowi Ossoliński osobną rozprawę, *Piotr Rojzjusz czyli Ruiz* (patrz, tamże, s. 155 i n.). Pisał w niej: „Wtaczało się do nas prawo rzymskie pod imieniem powszechnego cesarskiego przez pobratymstwo z kanonicznym, nie mniej przez stosunki z różnymi niemieckimi dla stanu miejskiego i włościańskiego przyjętymi... oświecano się nim we własnym prawodawstwie” (tamże, s. 158.).

⁴⁷ F.J. Jeckel, *Dissertationes Juridicae. Prima. De successione ab intestato tam secundum praescripta iuris Polonici, Magdeburgici et Culmensis, quam secundum normam successionis novo Codice civili stabilitam. Secunda. De usufructu ad vitalitio, coniugi superstiti in bonis a defuncto marito relictis competente*, Wiedeń 1801, s. 15, 75 i n. Patrz też, W.M. Bartel, *Kartka z dziejów kultury prawnej w Galicji na przełomie XVIII i XIX wieku*, (w:) *Księga pamiątkowa ku czci Konstantego Grzybowskiego*, Kraków 1971, s. 15-29; J. Sondel, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce w okresie Oświecenia*, *Zeszyty Naukowe UJ – Prace Prawnicze* 1988, z. 124, s. 83 i n.

tomiast uhonorowano Franciszka Morze⁴⁸. Obie prace, staraniem Lelewela, zostały opublikowane w Dzienniku Warszawskim⁴⁹.

Mickiewicz utrzymywał, że znajomość prawa rzymskiego w Polsce szczyła się początkowo pośrednio poprzez znajomość zromanizowanych norm obowiązujących w północnych Włoszech, a nade wszystko przez pozostające pod silnym wpływem antycznego systemu prawo kanoniczne. Pewien zasób wiedzy o jednym i drugim przywozili do kraju Polacy, którzy odbyli studia na zachodnioeuropejskich uniwersytetach⁵⁰. Mimo to Mickiewicz nie odnajduje „ducha praw rzymskich” w pierwotnym prawie polskim, choć przyznaje, że zbiory praw rzymskich, z którymi zaczęto się w Polsce zaznajamiać, mogły inspirować rodzimego prawodawcę do tworzenia podobnych, dostarczając przy tym wzorów co do systematyki i terminologii. Autor dostrzega powołania na prawo rzymskie znajdujące się we wstępie do statutu wiślickiego, ale odrzuca jego autentyczność, uważając go za twór późniejszy⁵¹. Mickiewicz widzi jednak piętno oddziaływania prawa rzymskiego na statut, odciśnięte w jego warstwie terminologicznej⁵² oraz w zastosowaniu szczegółowych rozwiązań zaczerpniętych z poszczególnych ustaw rzymskich⁵³, ale wpływ ten ocenia jako powierzchowny⁵⁴. Dopiero od Kazimierza Wielkiego prawo rzymskie bardziej upowszechnia się przez praktykę miejską oraz naukę uprawianą na nowo otwartej Akademii Krakowskiej, która jednak nie wzniosła się na wyżyny nawet w wieku XVI i XVII⁵⁵. Tylko nieliczni prawnicy sporządzali zbiory (z reguły dotyczące się prawa miejskiego i z czasem zapatrywane w romanistyczne glosy) uwzględniając przy tym zdobycze rzymskiej techniki legislacyjnej⁵⁶. Mickiewicz twierdzi, że prawo miejskie miało ograniczone zastosowanie w sądach ziemskich, ale mimo to „nie mogło przeto prawodawstwo polskie w ciągu tego okresu, znaczącego od praw rzymskich przez prawa magdeburskie doznać wpływu”⁵⁷. Przechodzi w dalszej ko-

⁴⁸ J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 143 i n.

⁴⁹ A. Mickiewicz, *Jaki wpływ prawodawstwo rzymskie na prawodawstwo polskie i litewskie mieć mogło?*, Dziennik Warszawski 1825, t. I, s. 457 i n.; t. II, s. 133 i n.; F. Morze, *O wpływie prawodawstwa rzymskiego na prawodawstwo polskie i litewskie*, Dziennik Warszawski 1826, t. IV, s. 57 i n.; t. V, s. 1 i n., ciąg dalszy s. 112 i n.

⁵⁰ A. Mickiewicz, dz. cyt., t. I, s. 461 i n. Spośród Polaków studiujących za granicą autor wymienia Jarostawa Bogorię oraz Jana Grota.

⁵¹ Tamże, s. 468 i n.

⁵² Tamże, s. 470 i n. Autor statutu operował terminologią rzymską, o czym świadczą takie określenia jak: *filius familias*, *filius non emancipatus*, *testamentum*.

⁵³ Przykładem jest tutaj przepis o podpalaczach. Tamże, s. 471 i n.

⁵⁴ Tamże, s. 474.

⁵⁵ Pisma traktujące o prawie rzymskim ukazywały się w małych nakładach, rzadkie egzemplarze prawa justyniańskiego tkwiły rozproszone i zapomniane w nielicznych bibliotekach. Nawet w projektach ustawodawczych wnoszonych pod obrady sejmu nie widać większego obeznania z zasadami prawa rzymskiego. Tamże, s. 475 i n. Patrz też odnośnik na stronie 494 i 495.

⁵⁶ Tamże, s. 498 i n.

⁵⁷ Tamże, s. 500 i n.

lejności Mickiewicz do omówienia recepcji prawa rzymskiego na Litwie. Następowala tam ona poprzez prawo magdeburskie nadawane miastom Wielkiego Księstwa jeszcze za panowania Władysława Jagiełły⁵⁸. Ducha, zasady i doskonałości prawa rzymskiego nie dopatruje się Mickiewicz w I Statucie litewskim – „nie był jeszcze czas w Litwie do wydania prawodawstwa, któreby głębiej z praw rzymskich korzystać mogło”, ale wpływu zupełnie nie wyklucza⁵⁹. Autor uważał, że „nie mogło prawodawstwo rzymskie na statut pierwszy litewski tak wielkiego mieć wpływu, tyle mu przynajmniej przypisać można, że dało wzór przedniejszego układu i udzieliło wiele szczególnych przepisów”⁶⁰. Co do pierwszej z wymienionych kwestii Mickiewicz zaraz wyjaśniał, iż „rzymskim więc tylko Digestom słusznie to przyznać należy, których podział na księgi i tytuły oraz cały kształt zdrobniiony w statucie litewskim wyraźnie dostrzegać się daje”⁶¹. Zaraz potem badacz wskazuje wiele przepisów rodzimych, ukształtowanych na wzór rzymski lub wprost przejętych przez Statut z prawa antycznego. Wśród tych ostatnich Mickiewicz wymienia normy dotyczące ograniczeń w sporządzaniu testamentów, ograniczenia w zdolności bycia świadkiem, sporządzania testamentu, opieki i innych, choć jeszcze raz zastrzegął, że „podobieństwo jest tylko powierzchowne, co do samego przepisu, ale nie co do zasady”⁶². II Statut także „nie obszedł się bez wpływu rzymskiego prawa”, a katalog zapożyczeń został nawet powiększony gdyż „niektóre przepisy starego statutu rzymskimi prawami rozszerzono, niektóre świeżo z prawa rzymskiego wprowadzono”⁶³. Mickiewicz wymieniał tu przepisy o wydziedziczeniu, ojcobójstwie, testamencie sporządzanym przez żołnierzy oraz sądzie polubownym⁶⁴. Uchylił się natomiast autor od dokładniejszej analizy pod kątem recepcji prawa rzymskiego norm III Statutu litewskiego, ograniczając się jedynie do ogólnej uwagi, że „jeżeli tedy w tym statucie trzecim okaże się coś rzymskiego, będzie tylko naśladowaniem lub przeniesieniem szczególnej której ustawy, jakich okazaliśmy przykłady w dwóch poprzedzających statutach”⁶⁵. Wspominał Mickiewicz jeszcze o roli prawa rzymskiego w pracach kodyfikacyjnych podejmowanych w Polsce w wieku XVIII⁶⁶. Podsumowując swą rozprawę Mickiewicz stwierdzał, że prawo rzymskie miało słaby wpływ zarówno na prawo polskie jak i litewskie, które tylko dla nielicznych, szczegółowych konstrukcji zdołały przejąć rozwiązania rzymskie⁶⁷.

⁵⁸ A. Mickiewicz, dz. cyt., t. II, s. 139.

⁵⁹ Tamże, s. 140 i n.

⁶⁰ Tamże, s. 142.

⁶¹ Tamże, s. 143.

⁶² Tamże, s. 143 i n.

⁶³ Tamże, s. 148 i n.

⁶⁴ Tamże, s. 148 i n.

⁶⁵ Tamże, s. 157.

⁶⁶ Tamże, s. 161.

⁶⁷ Tamże, s. 162. Wydaje się, że w ten sposób sformułowany wniosek, minimalizujący wpływ romanistyczne na prawo krajowe, nie pokrywa się z treścią wywodów Mickiewicza.

Wyróżniona w konkursie praca Franciszka Morze opublikowana została nieco później niż nagrodzona rozprawa Mickiewicza⁶⁸. Morze bardzo trafnie identyfikuje źródło oddziaływania prawa rzymskiego w dawnej Polsce z rozwijającym się tu prawem kanonicznym. Zdaniem wileńskiego badacza to właśnie średniowieczne duchowieństwo nabywając znajomość kanonów, posiadało równocześnie pewne obozowanie z zasadami prawa rzymskiego⁶⁹ i próbowało wykorzystywać tę wiedzę w praktyce. Stąd duchowni tworzący zbiory prawa „chcieli prawa nasze z wyobrażeń praw rzymskich lub kanonicznych układać, albo przynajmniej znalazłszy choć cień podobieństwa ustawy właściwie ojczystej z rzymską, zaraz ją dla pokazania nauki, terminami rzymskimi często niestosownie krasili, i nieraz niepojętego zamieszania stali się powodem”⁷⁰. Pojęcia rzymskie takim samym sposobem trafiały do sporządzanych przez duchownych pisarzy różnego rodzaju dokumentów państwowych i kościelnych⁷¹. Morze nie zawęża jednak wpływu prawa rzymskiego na polskie wyłącznie do kwestii terminologicznych. Badacz jest zdania, że prawo kanoniczne, a przez nie rzymskie, oddziaływało wprost na prawo ziemskie poprzez praktykę sądów duchownych, które władne były rozstrzygać niektóre sprawy „połączone z religijnością”, ale często zakres ten przekraczały, rozpoznając sprawy cywilne⁷². Innym źródłem wpływu prawa rzymskiego w kraju była w pojęciu Morze działalność naukowa Akademii Krakowskiej, w której posady wykładowców obejmowali uczeni przybysze z Europy zachodniej. W procesie przyswajania prawodawstwa rzymskiego systemowi rodzimemu niebagatelną rolę autor wyznacza prawu miejskiemu, „które objaśniano w lulkach rzymskim jako posiłkowym jak kazali Kirsztain i Groicki”, negując równocześnie jego wpływ na prawo ziemskie⁷³. Morze dostrzega i docenia znajomość *ius civile* widoczną w pismach Jana Łaskiego, Mikołaja Jaskiera, Piotra Ruiza, Jakuba Przyłuskiego, Tomasza Dreznera oraz Mikołaja Żalaszowskiego i wpływ tych nie zatwierdzonych oficjalnie dzieł na praktykę⁷⁴. Omawia czynniki powodujące opory przeciw prawu rzymskiemu wśród szlachty i bezskuteczne próby ich przewyciężenia, podejmowane przez zwolenników romanizacji prawa w Polsce⁷⁵. Morze dochodzi do wniosku, że „prawo rzymskie nie rozkazywało, ani było pomocniczym w Polsce; z tym wszystkim biją znaczne podobieństwa; trzeba więc szukać ubocznych źródeł więcej przyćmionych, którymi jednak wpływać mogło”⁷⁶. Wspomnianych podobieństw

⁶⁸ F. Morze, *O wpływie prawodawstwa rzymskiego na prawodawstwo polskie i litewskie*, Dziennik Warszawski 1826, t. IV, s. 57 i n.; t. V, s. 1 i n., s. 112 i n. Patrz też, J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 148 i n.

⁶⁹ F. Morze, dz. cyt., s. 2 i n.

⁷⁰ Tamże, s. 5.

⁷¹ Tamże, s. 5 i n.

⁷² Tamże, s. 7 i n.

⁷³ Tamże, s. 124 i n.

⁷⁴ Tamże, s. 13 i n.; s. 62.

⁷⁵ Tamże, s. 62 i n.

⁷⁶ Tamże, s. 74.

Morze identyfikuje dość dużo. I tak udowadniając, że „prawa nasze brały wzory z rzymskiego”, badacz zestawia przepis dotyczący przymuliska rzeczowego, zaczerpnięty ze Statutu Wiślickiego z odpowiednim uregulowaniem rzymskim wziętym z justuniańskich *Instytucji – de fluvii aut rivuli fluxu* (I. 2. 1. 23.) oraz wskazuje na rzymskie pochodzenie bardzo licznych terminów prawnych, występujących w ustawodawstwie Kazimierza Wielkiego⁷⁷. W prawie litewskim jako przejątki z prawodawstwa rzymskiego identyfikuje Morze przepisy o testamentach⁷⁸, wydziedziczeniu⁷⁹, ograniczeniach w testowaniu⁸⁰, przedawnieniu⁸¹ oraz karze za ojcobójstwo⁸².

Podsumowując rozważania obu wileńskich badaczy stwierdzić należy, że wnioski, do których niezależnie doszli, są w zasadniczych punktach zbieżne. Zarówno Mickiewicz jak i Morze uznają istnienie wpływu prawa rzymskiego na prawo dawnej Rzeczypospolitej, ale zawężają to oddziaływanie do zakresu znacznie mniejszego niż ten, który rysował Bandtkie. W sporze między nim a Czackim zajmują więc pozycję pośrednią⁸³.

5. Dociekania wileńskich studentów znalazły kontynuację w wystąpieniu ich warszawskiego kolegi – Jana Nepomucena Janowskiego, autora najlepszej rozprawy w ogłoszonym przez Uniwersytet Warszawski konkursie na temat oddziaływania prawa rzymskiego na kronikę Wincentego Kadłubka. Opublikowana w roku 1827 praca⁸⁴, zadedykowana Bandtkiemu, pod którego silnym wpływem Janowski pozostawał, miała w swoim założeniu potwierdzić zapatrywania mistrza i przysporzyć argumentów głoszonym przez niego poglądom. Janowski prezentuje dotychczasowy przebieg dyskusji o roli prawodawstwa rzymskiego w Polsce po czym, opierając się często na autorytecie Bandtkiego, przedstawia własne argumenty potwierdzające tezę o mocy obowiązującej prawa rzymskiego w dawnej Rzeczypospolitej. Lwią część rozprawy stanowi żmudne zestawienie fragmentów kroniki z tekstami antycznymi, które zdaniem badacza stanowią ich źródło⁸⁵.

W odpowiedzi na pracę Janowskiego obszerny artykuł recenzyjny na łamach *Themis Polskiej* opublikował Joachim Lelewel⁸⁶, który już od dawna

⁷⁷ Tamże, s. 112 i n.

⁷⁸ Morze mówi tu o zapożyczeniu dokonanyam za pośrednictwem prawa niemieckiego. Tamże, s. 4 i n.

⁷⁹ Tamże, s. 116 i n.

⁸⁰ Tamże, s. 118 i n.

⁸¹ Morze uważa to uregulowanie za przejęte z prawa rzymskiego za pośrednictwem prawa niemieckiego. Tamże, s. 4 i n.

⁸² Tamże, s. 119 i n.

⁸³ Patrz, J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 150.

⁸⁴ J.N. Janowski, *Investigentur omnes sententiae et loci Juris Romani, quotquot in Cadlubcone occurrant et indicentur fontes eorum...*, Warszawa 1827, ss. 79.

⁸⁵ J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 150 i n.

⁸⁶ J. Lelewel, *Prawo rzymskie jakim sposobem w Polsce w sprawach kryminalnych użyte było?*, *Themis Polska* 1828, t. I, s. 97 i n. (dalej cytowane jako *Prawo rzymskie*).

żywo interesował się prawem rzymskim, a także jego dziejami i znaczeniem w dawnej Rzeczypospolitej⁸⁷.

Już wcześniej na temat obecności prawa rzymskiego w Polsce Lelewel zabierał głos niejednokrotnie. Po raz pierwszy problematykę tę poruszył w swojej *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego*, napisanej w roku 1813, a wydanej w Poznaniu dopiero w roku 1863, już po śmierci autora⁸⁸. W dziele tym uczony z pewną przesadą wskazywał na szerokie rozpowszechnienie w średniowiecznej Europie prawa kanonicznego i rzymskiego, które „prostowały drogi do sprawiedliwości zabobonem przyćmionej”⁸⁹. Lelewel wyrażał pogląd, że „za czasów Kazimierza Wielkiego, znany był po szkołach czyli akademiach francuskich i włoskich naród polski: w Bolonii, w Padwie ćwiczyli się Polacy w prawie Rzymskim i znali je, ale się go sprawiedliwie zwyczajem wolnych narodów lękali, unikali wykrętów prawniczych, którymi się proste serce narodu brzydziło, szanowali przodków ustawy prostotą wieków tchnące”⁹⁰. Wypowiadając się na temat statutów Kazimierza Wielkiego badacz podkreślał ich rodzimy charakter⁹¹. Odmienny pogląd prezentował Lelewel w kwestii kodyfikacji litewskich. W I Statucie litewskim chciał widzieć, chyba śladem Czackiego, „piętno Waragskiego prawodawstwa”⁹². Natomiast zarówno w I, jak i w II Statucie dostrzegał oddziaływanie prawa rzymskiego na regulacje z zakresu prawa karnego⁹³.

W roku 1816 opublikował Lelewel anonimowo w Tygodniku Wileńskim rozprawę pt. *Oświecenie i nauki w Polsce aż do czasu wprowadzenia do niej druku*⁹⁴. Pisze w niej badacz o obecności egzemplarzy Digestów i Instytucji justyniańskich w Polsce już w wieku XII i w fakcie tym upatruje „dowód, jak wczesno Prawo Rzymskie, na ziemi Polskiej poznano”⁹⁵. Historyk wspomina też o licznych wyjazdach Polaków na studia prawnicze do Włoch i Fran-

⁸⁷ Lelewel zetknął się z prawem rzymskim w czasie nauki w warszawskiej szkole pijarskiej oraz w okresie studiów uniwersyteckich w Wilnie. Później śledził publikacje z dziedziny romanistyki, a zwłaszcza te, które dotyczyły źródeł prawa. Pod względem znajomości nowo publikowanych źródeł dystansował nawet zawodowych romanistów. Swoim zainteresowaniem i wiedzy z zakresu prawa rzymskiego dał wyraz w opublikowanych w 1818 roku *Dziejach starożytnych* oraz licznych wykładach uniwersyteckich. Patrz, J. Kodrębski, *Joachim Lelewel o roli prawa rzymskiego w Polsce*, CPH 1988, t. XL, z. 2, s. 280 i n. (dalej cytowane jako *Joachim Lelewel*); tenże, *Prawo rzymskie*, s. 153 i n. O zainteresowaniach Lelewela historią prawa patrz artykuł J. Adamusa, *Lelewel jako historyk prawa*, CPH 1962, t. XIV, z. 1, s. 9-33.

⁸⁸ J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. XII, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego*, Poznań 1863.

⁸⁹ Tamże, s. 216.

⁹⁰ Tamże, s. 216 i n.

⁹¹ Tamże, s. 222.

⁹² Tamże, s. 464.

⁹³ Tamże, s. 467, 568.

⁹⁴ Tygodnik Wileński, t. I, z. 2-11, s. 17-26, 33-38, 49-55, 65-72, 81-91, 97-103, 121-126, 138-140, 154-159, 170-180.

⁹⁵ Tamże, s. 53.

cji oraz roli, jaką w tej mierze odegrała Akademia Krakowska⁹⁶. Ponadto Lelewel stwierdzał, że statuty Kazimierza Wielkiego były przez „znawców Prawa Rzymskiego układane”⁹⁷. Jeszcze w tym samym roku i na tych samych łamach ogłosił Lelewel recenzję, której przedmiotem był zbiór studiów historyczno – prawnych autorstwa J.W. Bandtkiego. Artykuł recenzyjny nosił tytuł *Jana Wincentego Bandtkie niektóre rozprawy o przedmiocie prawa polskiego*⁹⁸. Lelewel wyraził w nim ponownie swe przekonanie, iż prawo rzymskie poznano na ziemiach polskich już w wieku XII i było ono od tego czasu wzorem dla monarchów, prawodawców i zwyczajów⁹⁹. Co do kwestii mocy obowiązującej tego prawa historyk stwierdził, że „obowiązywało prawo rzymskie, jako pomocnicze tych, co się od krajowego uchylili, a jeśli się stało niekiedy obowiązującym i tych co przy krajowym zostali, wynikało to przez zwyczaj, nadużycia, przesądzenia, bezprawia”¹⁰⁰.

W roku 1825 Lelewel ponownie wypowiedział się na temat prawa rzymskiego – tym razem opatrując komentarzem i przypisami konkursowe prace Aleksandra Mickiewicza i Franciszka Morze, opublikowane w Dzienniku Warszawskim. Historyk raz jeszcze zabrał głos w omawianej kwestii drukując dwa obszernie artykuły – *Historyczny rozbiór prawodawstwa polskiego cywilnego i kryminalnego do czasów Jagiellońskich*¹⁰¹ oraz *Krytyczny rozbiór statutów wiślickich*¹⁰². Wkrótce ukazały się one w druku ponownie, tym razem pod wspólnym tytułem, *Początkowe prawodawstwo polskie cywilne i kryminalne do czasów Jagiellońskich*¹⁰³. W pracy tej Lelewel dość obszernie pisze o znajomości prawa rzymskiego w średniowiecznej Polsce. Stwierdza, że „za pośrednictwem tejże pisania znajomości, przy krzewiących się naukach zachodnich, zjawiała się tak między ludźmi prawa jako też i u dworu monarszego, niejaka rzymskiego prawa znajomość”¹⁰⁴. Znajomość tę Lelewel dostrzega przede wszystkim u Kadłubka, który „w swojej w listach pisanej kronice, gdzie może, to do swoich rozumowań prawo rzymskie przytacza i miesza. Zdaje się być jemu znajome całe corpus Justyniana, przytacza bowiem wyrazy z instytucji, digestów, kodeksu”¹⁰⁵. Historyk jest wszakże przeświadczony, że także oprócz kronikarza „były osoby w Polsce obszernie

⁹⁶ Tamże, s. 84 i n., 123 i n.

⁹⁷ Tamże, s. 121.

⁹⁸ Tygodnik Wileński 1816, t. I, z. 14-17, s. 222-233, 238-247, 254-262, 270-280.

⁹⁹ Tamże, s. 274 i n.

¹⁰⁰ Tamże, s. 277.

¹⁰¹ Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk 1827, t. XIX, s. 302-433.

¹⁰² Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk 1828, t. XX, s. 192-365.

¹⁰³ J. Lelewel, *Początkowe prawodawstwo polskie cywilne i kryminalne do czasów jagiellońskich*, Warszawa 1828.

¹⁰⁴ Tamże, s. 55.

¹⁰⁵ Tamże, s. 57, 81.

prawa rzymskiego świadome, oraz że prawo rzymskie...mogło na Polskę działać [przez] politykę¹⁰⁶. Co więcej, „sam sędzia i prawodawca, czerpał myśli i praktyki w prawie rzymskim”¹⁰⁷. Prawdopodobnie pod jego wpływem ukształtowała się w Polsce instytucja testamentów¹⁰⁸ i dokonał się rozwój terminologii prawniczej¹⁰⁹. Słuszna jest opinia Lelewela, że znajomość prawa rzymskiego stanowiła atut w ubieganiu się o wyższe godności państwowe i kościelne¹¹⁰. Analizując statuty Kazimierza Wielkiego Lelewel przyznaje, że „do układania Wiślickiej księgi używał Kazimierz ludzi w prawie ludzkim i boskim biegłych”¹¹¹. Choć zawarte we wstępie statutów powołania na prawo cesarskie uważa badacz za popis erudycji ich autorów, to wskazuje jednak kilka przepisów statutowych, w których „prawo rzymskie daje się czuć”¹¹². Na koniec Lelewel ocenia, że w Polsce „mało komu uczeńszemu świadome było obumarłe rzymskie prawo, które dla krajowego z dawna łaciny dostarczyło, jego żyjąca we Włoszech praktyka, nieco oddalona, sprzed oka mieszkańców uchylona była: nie wielki tedy wpływ mieć mogło. Wszakże z biegiem czasu i nadużyć, pojawiły się niekiedy myśli rzymskiego i zamieszkały między polskie zwyczaje. Z nieczystego pewnie płynęły one źródła, precedzone przez kanony lub teutońskie wilkierze, bo tą drogą łatwiej się świadomymi stawać mogły”¹¹³. Dzieło to doczekało się już w roku następnym obszernej recenzji pióra Ignacego Daniłowicza¹¹⁴.

O sporze dotyczącym roli prawa rzymskiego w Polsce Lelewel wspominał także w swoim *Rozbiorze prac historycznych Naruszewicza i Czackiego*¹¹⁵. Uwagi swoje poświęcił historyk przede wszystkim polemice między Czackim a Bandtkie. Pierwszego skrytykował za wysunięcie teorii o gockim pochodzeniu prawa polskiego, nazywając ją „nieszczęśliwą”, drugiemu przyganił za zbyt radykalne poglądy w omawianej kwestii¹¹⁶.

W swym ostatnim, ale w opinii znawców przedmiotu chyba najważniejszym wystąpieniu w dyskusji o roli prawa rzymskiego¹¹⁷, wielki historyk zde-

¹⁰⁶ Tamże, s. 57.

¹⁰⁷ Tamże, s. 64.

¹⁰⁸ Tamże, s. 84.

¹⁰⁹ Tamże, s. 336, 357.

¹¹⁰ Tamże, s. 136.

¹¹¹ Tamże, s. 378.

¹¹² Tamże, s. 283.

¹¹³ Tamże, s. 330 i n.

¹¹⁴ I. Daniłowicz, *Rozbiór dzieła Początkowe Prawodawstwo Polskie Cywilne i Kryminalne do czasów Jagiellońskich*, Dziennik Warszawski 1829, t. XVIII, nr 53, s. 160-240.

¹¹⁵ Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk 1827, t. XIX, s. 156-227.

¹¹⁶ Tamże, s. 200 i n.

O wymienionych wystąpieniach Lelewela patrz też: J. Bardach, *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1971, s. 93 i n. (dalej cytowane jako *Wacław Aleksander Maciejowski*); J. Kodrębski, *Joachim Lelewel*, s. 284 i n.; tenże, *Prawo rzymskie*, s. 156 i n.

¹¹⁷ J. Kodrębski, *Joachim Lelewel*, s. 291 i n.; tenże, *Prawo rzymskie*, s. 163 i n.

cydowanie odrzucił tezę o jego subsydiarnej roli w Polsce¹¹⁸. Lelewel dowodzi, że „urzędowo nic w tej mierze nie było uczyniono”¹¹⁹, aby prawo rzymskie moc taką miało otrzymać, natomiast zdarzające się powołania obrońców sądowych na ustawy rzymskie były z ich strony tylko „bezprawnym nadużyciem”¹²⁰. Co prawda normująca materię karną konstytucja sejmowa z 1776 r. zezwoliła, aby w śledztwie stosować prawo powszechnie w tym i rzymskie, ale była to regulacja wprowadzona wyjątkowo i czasowo, bowiem obowiązywać miała tylko do chwili wprowadzenia w życie rychło spodziewanej kodyfikacji, a poza tym ograniczała oddziaływanie zasad rzymskich wyłącznie do spraw kryminalnych¹²¹. Zdaniem Lelewela powołanie art. 54 rozdz. IV Statutu litewskiego na inne prawa chrześcijańskie jako pomocnicze wcale nie musi wskazywać rzymskiego, ale choćby kanoniczne, do którego jako do chrześcijańskiego odsyła Statut na przykład w art. 20 rozdz. V¹²². Krytyka Lelewela nie skłoniła jednak Janowskiego do zmiany poglądów. W opublikowanej wkrótce replice podtrzymał on swe wcześniejsze zapatrywania¹²³.

¹¹⁸ „Prawo rzymskie nie obowiązywało”, bo gdyby obowiązywało, niepotrzebne byłyby pochwały, życzenia, projekty jego admiratorów, które brzmiały przez kilka wieków. J. Lelewel, *Prawo rzymskie*, s. 124 i n. „Prawo rzymskie nie było w Polsce w żaden sposób obowiązujące”, tamże, s. 138 i n.

¹¹⁹ Tamże, s. 118.

¹²⁰ Ma tu na myśli Lelewel proces o obrazę majestatu, wytoczony porywaczom Stanisława Augusta Poniatowskiego w roku 1773. Czy sędziowie przytaknęli tu użyciu prawa rzymskiego przez obrońców, Lelewel „wyrzucić nie umie”, ale twierdzi, że prawo to we wzmiankowanej sprawie „niezgrabnie odezwało się”. (Tamże, s. 132, 138 i n.).

¹²¹ Tamże, s. 138 i n.

¹²² Tamże, s. 133 i n.

¹²³ Janowski ogłosił w roku 1828 na łamach *Themis Polskiej* (t. II, s. 101-119) artykuł pt. *Kilka słów w odpowiedzi na uwagi nad moją rozprawą w drugim poszycie Themidy Polskiej umieszczone pod napisem: „Prawo rzymskie jakim sposobem w Polsce w sprawach kryminalnych użyte było?”*. Wyjaśniał w nim raz jeszcze stanowisko własne i J.W. Bandtkie w dyskutowanej kwestii. Dowodził Janowski, iż prawo rzymskie było pomocniczo obowiązującym przez to, że przyjęła je praktyka, potrzeba, zwyczaj i nie był do tego konieczny żaden akt – konstytucja, ani statut (s. 103). Dodawał zaraz: „przy twierdzeniu tym obstać muszę, bo widzę silne jego podpory, a tem samem za naukową tylko powagę niegdyś Prawa Rzymskiego w Polsce kreski dać nie mogę” (s. 104). Argumentuje dalej Janowski, że twierdzenie o braku funkcji pomocniczej prawa rzymskiego w Polsce jest równoznaczne w jego odczuciu z dowodzeniem, że nikt w Polsce nie zgłębił i nie poznał jego doskonałości. Niepodobna także utrzymywać, że podobieństwa obu praw: starożytnego i polskiego są tylko dziełem przypadku. Nie w pełni trafny jest także zdaniem Janowskiego pogląd o tym, jakoby strzegący swej wolności Polacy, odczuwali wyłącznie odrazę w stosunku do prawa rzymskiego. Nie wszyscy bowiem pojmowali wolność w ten sam, nakazujący nienawiść w stosunku do cesarskiego prawa, sposób (s. 104 i n.). Wskazuje dalej autor, że co prawda za Jagiellonów nie miało prawo rzymskie takiej powagi jak na zachodzie Europy, ale „wiele ustanowień Rzymskich naśladować chciano, miało pewną wziętość, zwłaszcza przy niedostateczności ustaw ojczystych” (s. 116). Na dowód przywołuje zromanizowany zbiór Śliwnickiego (s. 107), wyrok zapadły w sprawie porywaczy Stanisława Augusta Poniatowskiego (s. 111 i n.), przychylnie prawu rzymskiemu wypowiedzi Ostroroga (s. 116 i n.). Wnioskuje więc Janowski: „nie znajdziemy wprawdzie w żadnej ustawie krajowej, w żadnym pisarzu, w żadnym przywileju tych wyrazów: „prawo Rzymskie jest w Polsce pomocniczym;” ale cóż stąd? kiedy rzecz sama jest, mniejsza o wyrazy” (s. 117). Hi-

6. W kilka lat po upadku powstania listopadowego, w odmiennych, trudniejszych dla rozwoju życia naukowego warunkach, dyskusja o roli prawa rzymskiego w dawnej Polsce rozgorzała na nowo. Wznowił ją, publikując obszerny artykuł na temat ustawodawstwa litewskiego, Ignacy Daniłowicz¹²⁴. Badacz ten twierdził, że prawo rzymskie przychodziło do kraju różnymi drogami i służyło do udoskonalania ustaw rodzimych, ale nigdy nie otrzymało powagi prawa pomocniczo obowiązującego w stosunkach prawnych między szlachtą¹²⁵. Polacy poznawali prawodawstwo antyczne przede wszystkim przy okazji odbywania studiów na uniwersytetach włoskich i francuskich, ale także u siebie, pobierając nauki w murach Akademii Krakowskiej, w której wykładali nauczyciele sprowadzeni z zagranicy. Daniłowicz zauważał, że już w dziełach Kadłubka i Długosza brzmią echa ustawodawstwa justyniańskiego, a w licznych pismach wielu polskich prawników¹²⁶ bez trudu można odczytać zapożyczenia z zakresu terminologii, systematyki oraz szereg zapożyczeń szczegółowych unormowań¹²⁷. Brak było jednak upoważnienia ustawowego, aby powoływać się na prawo rzymskie jako na obowiązujące i takiej jego roli w praktyce rzeczywiście nie uznawano¹²⁸. Przechodząc do rozpatrywania charakteru oddziaływania prawa rzymskiego na III Statut litewski Daniłowicz stwierdzał, że ten „pomnik prawodawczej sławy litewskiego ludu, tak wyraźnie noszący na sobie znamię swojego wieku, nie uniknął wpływu rzymskich pojęć prawnych”, o czym przekonują uczonego „czas redakcji, sami redagujący, na koniec widoczne ślady przyjętych w statucie rzymskich zasad prawnych”¹²⁹. Odnośnie pierwszej z wymienionych kwestii ten znakomi-

storyk skłonny jest powtórzyć za Ignacym Potockim, że w Polsce „jest środek między bałwochwalstwem prawa Rzymskiego, a złorzeczeniem onemuż” (s. 117); wyraża zdziwienie dlaczego Morze i Mickiewicz znajdując tyle podobieństw między instytucjami prawa litewskiego, polskiego i rzymskiego są tak ostrożni w formułowaniu wniosków (s. 118). Kończy Janowski swój artykuł zdecydowanym stwierdzeniem, że „prawo Rzymskie większą od naukowej miało u nas powagę” (118 i n.).

Była to ostatnia przed wybuchem powstania listopadowego wypowiedź w interesującej nas dyskusji. (J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 167 i n.).

¹²⁴ Rozprawa Daniłowicza ukazała się najpierw po niemiecku na łamach czasopisma naukowego związanego z uniwersytetem w Dorpacie. *Historisches Blick auf den Litauischen Statut und das Einfluss der romischen Rechts auf das polnische und litauische*, Dorpater Jahrbücher 1834, nr 4-6. Następnie ogłoszona została w czasopismach krajowych, ukazujących się w Krakowie i Wilnie. I. Daniłowicz, *Rzut oka historyczny na prawodawstwo litewskie*, Pamiętnik Naukowy 1837, t. I, z. 2, s. 235-267 (dalej cytowane jako *Rzut oka*) oraz *Historyczny rzut oka na prawodawstwo narodu litewskiego*, Wizerunki i Roztrząsania Naukowe. Poczest Nowy 1837, t. XIII, s. 81-134. Patrz też, J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 168 i n.

¹²⁵ I. Daniłowicz, *Rzut oka*, s. 244 i n.

¹²⁶ Wymienia tu autor Łaskiego, Taszyckiego, Przytuńskiego, Szczerbicza, Dreznera, Zaleszowskiego, Zamoyskiego. Tamże, s. 246 i n.

¹²⁷ Zwraca tu Daniłowicz uwagę na rozrzucone w poszczególnych konstytucjach sejmowych uregulowania dotyczące testamentu, przedawnienia, odroczenia, przybycia (*accessoria*), zbrodni obrazu majestatu. Tamże, s. 245 i n.

¹²⁸ Tamże, s. 248.

¹²⁹ Tamże, s. 254.

ty badacz Statutów był zdania, że powstawały one w okresie „złotego wieku kwitnienia prawa rzymskiego w Polsce”¹³⁰, kiedy to kochano się w klasykach, romanistyka rozwijała się pomyślnie na Uniwersytecie Jagiellońskim¹³¹ i raz po raz podejmowano wysiłki zmierzające do wprowadzenia w życie projektów kodyfikacji, licznie powstających pod wyraźnym rzymskim wpływem¹³². Duże zasługi w przyswojeniu prawa litewskiemu tak wielu elementów obcych, zapożyczonych z prawa saskiego, kanonicznego i rzymskiego Daniłowicz przypisuje świadomej działalności członków komisji kodyfikacyjnej, wśród których wyróżnia Rotundusa – Mieleckiego¹³³. Daniłowicz na koniec identyfikuje szereg konkretnych przejętków romanistycznych w Statucie, zastrzegając wcześniej, że pochodzą one nie z czystych źródeł justyniańskich, lecz z glosy Zwierciadła saskiego i prawa magdeburskiego. Pokrewieństwo z normami rzymskimi uczony widzi w statutowych przepisach o przedawnieniu, testamentach, podstawach wydziedziczenia (w tym przypadku recepcja miałyby nastąpić za pośrednictwem Zwierciadła Saskiego), karze na ojcoobójców, zbrodni obrazy majestatu, związkach kazirodczych, *peculium castrense*, zakazie sprzedaży spadku, posagu, procedurze sądowej, karach za występki¹³⁴. Daniłowicz wymienia też liczne zasady prawne i paremie rzymskie przyswojone przez litewskich prawodawców¹³⁵. Na zakończenie swoich rozważań uczony stwierdza ponownie, że „nigdy prawo rzymskie nie było uznane za pomocniczo – obowiązujące, ani przez praktykę ani ustawę”¹³⁶.

Do grona uczonych zaangażowanych w spór o rolę prawa rzymskiego w Polsce dołączył Wacław Aleksander Maciejowski, który ustosunkował się do dyskutowanej kwestii w swym podręczniku historii prawodawstwa rzymskiego¹³⁷. Maciejowski krytycznie odniósł się do tez wysuwanych przez Czac-

¹³⁰ Tamże, s. 255.

¹³¹ Wśród wykładawców prawa rzymskiego i kanonicznego na uniwersytecie w Krakowie Daniłowicz wymienia: Grzegorza z Szamotuł, Stanisława z Kazimierza, Jakuba Bełżanina, Stanisława Leopolię, Jana Turobińczyka, Jakuba Tucholczyka, Piotra Rojzjusza, Stanisława Rzezczyckiego, Pawła Senickiego, Stanisława Krasieńskiego i innych. Autor przywołuje także nazwiska wybitniejszych znawców prawa niemieckiego takich jak: Jan Tucholczyk, Mikołaj Jaskier, Jan Kirstein Cerasinus, Bartłomiej Groicki. Tamże, s. 255 i n.

¹³² Przytacza tu Daniłowicz zbiory Śliwnickiego, Herburta, Przyłuskiego, Taszyckiego. Tamże, s. 255 i n.

¹³³ Obok niego wymienia Dorohostajskiego, Protasewicza, Świrskiego, Sokolińskiego. Tamże, s. 259 i n.

¹³⁴ Tamże, s. 261 i n.

¹³⁵ Wiele takich sentencji zanotował anonimowy pisarz na marginesie egzemplarza II Statutu litewskiego, który znajdował się w posiadaniu Daniłowicza. Tamże, s. 265.

¹³⁶ Tamże, s. 266. Spośród uwag końcowych istotne znaczenie ma wskazanie przez Daniłowicza, iż duchowieństwo prawosławne na Litwie posługiwało się *Nomokanonem*, z czego wynikałoby, że obszar Wielkiego Księstwa Litewskiego był polem penetracji także prawa rzymsko-bizantyńskiego. Tamże, s. 266 i n.

¹³⁷ W.A. Maciejowski, *Historia juris romani*, Warszawa 1825. O okolicznościach powstania tego dzieła szczegółowo pisze J. Kodreński w artykule pt. *Wacław Aleksander Maciejowski jako romanista*, CPH 1974, t. XXVI, z. 1, s. 210 i n., 215 i n. (dalej cytowane jako *Wacław Aleksander Maciejowski*).

kiego i zdecydowanie poparł stanowisko J.W. Bandtkie, choć nie przyznał mu racji w bardzo istotnej dla tamtego kwestii – obowiązywania prawa rzymskiego¹³⁸. Warszawski uczyony wrócił jeszcze do zagadnienia w głównym dziele swojego życia – monumentalnej *Historii prawodawstw słowiańskich*, ale tu nie poświęcił mu większej uwagi, przedstawiając problem nieco zdawkowo i w sposób niejasny, wyraźnie bagatelizując wpływ prawa rzymskiego na polskie¹³⁹. Podobnie z dużą ostrożnością i powściągliwością o roli prawa rzymskiego w Polsce wypowiedział się Michał Wiszniewski, który odmówił mu mocy obowiązującej w sądach ziemskich, choć nie wykluczył pewnego wpływu na ustawodawstwo oraz kształtowanie się zasad postępowania sądowego¹⁴⁰.

7. Losami oraz znaczeniem prawa rzymskiego w Polsce i innych krajach środkowo – europejskich interesował się też Romuald Hube. Uczony ten dostrzegał wpływy prawa kanonicznego na średniowieczne prawo polskie (szczególnie w takich kwestiach jak: małżeństwo, pokrewieństwo, testamenty) oraz idące w ślad za nimi i „rozszerzające się wyobrażenia praw rzymskich”, zwłaszcza w wieku XII i XIII. W opinii Hubego „dowody głębokiej znajomości praw rzymskich” złożył Wincenty Kadłubek pisząc swą słynną kronikę. Badacz wysuwał przypuszczenie, że szereg instytucji prawa polskiego mogło zawdzięczać swój kształt oddziaływaniu wzorów rzymskich¹⁴¹. Znacznie wnikliwiej i obszerniej zagadnienie recepcji prawa rzymskiego w Polsce i innych krajach europejskich przedstawił Hube w swym późniejszym studium pt. *O znaczeniu prawa rzymsko – bizantyńskiego u narodów słowiańskich*¹⁴². Uczony powtarzał wcześniej wyrażony pogląd, że prawo rzymskie znane było w Polsce, przynajmniej wśród duchowieństwa, już w śre-

¹³⁸ W.A. Maciejowski, dz. cyt., s. 231 i n.; J. Bardach, *Wacław Aleksander Maciejowski*, s. 93; J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 171.

¹³⁹ W.A. Maciejowski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, Warszawa 1856, t. I, s. 142, 348; J. Kodrębski, *Wacław Aleksander Maciejowski*, s. 220; tenże, *Prawo rzymskie*, s. 171.

¹⁴⁰ Wiszniewski uważał, że w Polsce funkcję prawa pomocniczego spełniało jedynie prawo kanoniczne oraz magdeburgskie (to ostatnie w miastach). „W sądach jednakże ziemskich prawo rzymskie nigdy żadnej powagi nie miało. Być atoli może, iż postępowanie sądowe wykształciło się na wzór prawa rzymskiego” pisał M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. II, Kraków 1840, s. 438 i n.

¹⁴¹ R. Hube pisał: „Niejeden też pewnie instytut prawa krajowego, zrodzony na ziemi oczyszczonej, winien wpływowi temu jeżeli nie bliższe rozwinięcie, to przynajmniej nazwisko, do późniejszych czasów dochowane, gdy pierwotna denominacja w pomroce czasów zaginęła”. R. Hube, *Wywód prawodawstwa polskiego cywilnego i kryminalnego aż do czasów jagiellońskich*, (w:) *Pisma*, t. II, Warszawa 1905, s. 13 i n. Artykuł ten opublikowany został po raz pierwszy w czasopiśmie *Themis Polska* 1828, t. IV, s. 33-66.

¹⁴² R. Hube, *O znaczeniu prawa rzymsko-bizantyńskiego u narodów słowiańskich*, Warszawa 1868. Uczony przedstawił w tej pracy swoje poglądy na temat wpływów prawa rzymskiego w takich krajach jak: Bułgaria, Serbia, Czarnogóra, Ruś, Dalmacja i Chorwacja, Czechy, Śląsk (Hube traktuje Śląsk jako odrębny kraj) i Polska. Patrz też, J. Kodrębski, *Prawo rzymskie*, s. 172 i n.

dniowieczu, o czym świadczą zarówno teksty zachowanych dokumentów jak i przekazy historyków (Długosza, Galla, Kadłubka). Nie znaczy to, że prawo rzymskie „brane było za zasadę”, ale też w praktyce wiele spraw publicznych według niego rozstrzygano, zwłaszcza w stosunkach międzynarodowych, pozostających w gestii przepojonych nauką prawa rzymskiego wyższych duchownych¹⁴³. Na rozszerzenie znajomości prawodawstwa rzymskiego w kraju wpłynęło ufundowanie Akademii Krakowskiej oraz studia Polaków za granicą, skąd już w wieku XIV przywozili oni tytuły naukowe licencjatów oraz doktorów dekretów i prawa cywilnego¹⁴⁴. Choć Hube przedstawia statut wiślicki jako twór czysto narodowy to jednak dostrzega w nim akcenty „wyższego intelektualnego ukształcenia”. Uczony przyznaje, że w tym przypadku prawodawca musiał znać prawo rzymskie, któremu przypisywał powszechne znaczenie, ale nie oznacza to, że intencją jego było zastąpienie prawa krajowego – rzymskim¹⁴⁵. Zdaniem Hubego ustawodawca polski dopuszczał jednak możliwość bezpośredniego zastosowania norm prawa rzymskiego w stosunkach krajowych, czego dowodem była zawarta w przywileju dla Akademii Krakowskiej zapowiedź sądzenia przestępstw popełnionych przez studentów *iuxta leges* tj. na zasadzie prawa rzymskiego¹⁴⁶ oraz powołanie statutu warszawskiego (art. 31) na *lex imperialis* z dyspozycją zezwalającą na jej aplikację do warunków miejscowych¹⁴⁷. Hube utrzymywał, że polskie prawo procesowe, mimo licznych, rodzimych właściwości opierało się na regułach procesu włoskiego, który z kolei wykształcił się z procesu rzymskiego i kanonicznego¹⁴⁸. Autor dostrzega znaczenie prawa rzymskiego dla podejmowanych w Rzeczypospolitej prób kodyfikacyjnych, dla których miało być ono źródłem gotowych rozwiązań i wzorów¹⁴⁹, ale poważniejszy wpływ systemu rzymskiego

¹⁴³ R. Hube, dz. cyt., s. 49 i n. Zbliżony w tej kwestii pogląd prezentował później Michał Bobrzyński, który podkreślał znaczny wpływ zromanizowanego prawa kanonicznego na prawo polskie, umniejszając nieco oddziaływanie prawa niemieckiego i rzymskiego. Badacz ten pisał: „Dawna Polska wciągała w siebie chciwie zdobycze cywilizacji zachodu, prawo jej rodzinne czerpało pełną dłoń z prawa kanonicznego, nie zamykało przystępu zasadom i urządzeniom prawnym niemieckim i rzymskim, ale wszystkie te obce żywioły przetapiało ono dla siebie w sposób odpowiedni warunkom przyrodzonym ziemi i stosunkom przyrodzonym społeczeństwu, na której i dla którego miało obowiązywać”. Patrz, *O dawnym prawie polskim, jego nauce i umiejętności badaniu*, Warszawa 1874, s. 4. Warto nadmienić, że Bobrzyński krytycznie nastawiony był do usiłowań dawnych pisarzy, zmierzających do przedstawienia wykładu prawa polskiego w oparciu o system rzymski. Zdaniem tego historyka prawo polskie wyglądało w nim „kuso i wprost nawet dziwacznie”. Tamże, s. 23. Z tej racji, najwięcej chyba cierpkich uwag kieruje Bobrzyński pod adresem Teodora Ostrowskiego (i jego dzieła pod tytułem *Prawo cywilne*), który w dodatku rozpowszechnił, bałamutną zdaniem badacza tezę, „jakoby w Polsce prawo rzymskie pomocniczo obowiązywało”. Tamże, s. 39 i n.

¹⁴⁴ R. Hube, dz. cyt., s. 51 i n.

¹⁴⁵ Tamże, s. 54 i n.

¹⁴⁶ Tamże, s. 55 i n.

¹⁴⁷ Tamże, s. 56.

¹⁴⁸ Tamże, s. 61.

¹⁴⁹ Tamże, s. 57.

w Polsce widzi nie w sferze ustawodawstwa lecz na polu nauki prawa¹⁵⁰. Dalej Hube przytacza przypadki powoływania się na prawo rzymskie w procesach karnych (w sprawach o obrazę majestatu), w których miało ono „znaczenie teorii, powagę zasady naukowej”, choć wskazuje autor także na wypadki kiedy sąd sejmowy wprost oparł wyrok na tym prawie (w sprawach z 1620 i 1773 r.)¹⁵¹. W opinii Hubego prawo rzymskie odgrywało jednak znacznie donioślejszą rolę w sferze prawa miejskiego, gdzie rzeczywiście posiadało walor pomocniczego. W związku z tą swoją funkcją stosowane było w królewskich sądach nadwornych, w których sprawy miejskie rozpatrywane były w ostatniej instancji¹⁵². Konkludując stwierdza Hube, że prawo rzymskie nie miało (oprócz kilku wyjątkowych przypadków) znaczenia pomocniczego wobec polskiego prawa ziemskiego, zarówno cywilnego jak i karnego, natomiast cieszyło się taką powagą wobec prawa miejskiego¹⁵³.

¹⁵⁰ Zwraca tu Hube uwagę na twórczość pozostających pod wpływem prawa rzymskiego polskich prawników – Przyłuskiego, Dreznera, Żalaszowskiego, Ostrowskiego, którzy wykład prawa krajowego przetykali lub (w przypadku luki) uzupełniali rzymskim. Tamże, s. 57 i n. Patrz też, R. Hube, *O dawnych pisarzach prawa karnego*, (w:) *Pisma*, Warszawa 1905, t. I, s. 125 i n., gdzie mowa o biskupie krakowskim, asesorze sądów zadwornych Andrzeju Lipskim, który głosił konieczność oparcia praktyki wymienionego sądu na stałych posadach prawa cywilnego – rzymskiego. W swoim dziele pt. *Practicae observationes* każde zagadnienie prawne, które roztrząsa najpierw według prawa rzymskiego, a następnie według prawa magdeburskiego i chełmińskiego.

¹⁵¹ Tamże, s. 62 i n.

¹⁵² Tamże, s. 64 i n.

¹⁵³ Tamże, s. 66. Dzieło Hubego doczekało się wkrótce recenzji F. Zielińskiego, *O znaczeniu prawa Rzymskiego i Rzymsko – Bizantyńskiego u narodów Słowiańskich*, Biblioteka Warszawska 1868, t. IV, s. 298-313. Autor przytacza pogląd Hubego o pomocniczej roli prawa rzymskiego wobec prawa miejskiego w Polsce i oznajmia, że nie jest on w pełni ścisły. Powołując się na świadectwo Andrzeja Lipskiego recenzent wskazuje, iż w praktyce sądów asesorskich zdarzały się wypadki, kiedy sędziowie szli za rozwiązaniem zgodnym z prawem rzymskim mimo, że prawo niemieckie w danej kwestii również nie milczało i nakazywało odmienne rozwiązanie. Zatem zdaniem Zielińskiego czasami „dawano prawo uważanemu przez naukę za pomocnicze pierwszeństwo nad prawem obowiązującym”. Przykład ten, w opinii recenzenta, łamie dotychczasową, konwencjonalną klasyfikację funkcji spełnianych przez prawo rzymskie w Polsce i tradycyjny podział na system: obowiązujący, pomocniczy i wreszcie – mający znaczenie tylko naukowe (s. 300 i n.). Zieliński jest zdania, że w wieku XIII „nie było jeszcze wpływu prawa rzymskiego na prawo krajowe”, dopiero postępująca urbanizacja i napływ obcego żywiołu „spowodowały w naszych miastach przyjęcie praw niemieckich już pod wpływem rzymskiego ułożonych i dały miejsce bezpośredniemu wpływowi prawa rzymskiego” (s. 305). Zdaniem badacza zarówno statuty Kazimierza Wielkiego, jak i ustawodawstwo warszawskie Jagiellów nie mogło obyć się już bez prawa rzymskiego (s. 305). Autor podkreśla rolę *Summy* Rajmunda Partenopejczyka dla popularyzacji zasad prawa rzymskiego w Polsce, która była obok praw niemieckich zawarta w statutach Łaskiego i „dla nauki i wiadomości wszystkich podana” (s. 307). Wydaje się, że szczególnie nacisk kładzie Zieliński na wyjaśnienie kwestii związanej z pytaniem – na czym w praktyce opierano wyroki sądowe w Polsce skoro „prawo ogólne było niedostateczne”, a nie dopuszczano możliwości rozstrzygnięcia spraw na podstawie swobodnego uznania sędziego. Recenzent spieszy z odpowiedzią i przekonuje, podpierając się przy tym opiniami Żalaszowskiego, Zawadzkiego, a przede wszystkim instygatora Trybunału koronnego – Lisieckiego, że „w znacznej części niezaprzeczenie opierano się na prawie cesarskim” (s. 310 i n.).

Do kwestii znaczenia prawa rzymskiego w Polsce powrócił jeszcze Romuald Hube kilka lat później w pracy, której przedmiotem było trzynastowieczne prawo polskie¹⁵⁴. Badacz skrupulatnie wymieniał liczne wzmianki rozproszone w średniowiecznych dokumentach, które świadczą o znajomości prawa rzymskiego w Polsce już w XII w.¹⁵⁵. Wiedza ta była udziałem przede wszystkim wykształconego duchowieństwa, zajmującego stanowiska kanclerzy i notariuszy¹⁵⁶. Hube wyklucza wpływ prawa rzymskiego na polskie prawo ziemskie, choć z drugiej strony, pozostawia otwartą kwestię jego udziału w uformowaniu się instytucji dożywocia czy też oddziaływania na prawo procesowe¹⁵⁷. Uczony zdecydowanie natomiast wypowiadał się przeciwko tezie o subsydiarności prawa rzymskiego w stosunku do polskiego prawa ziemskiego¹⁵⁸.

8. Tezę o subsydiarności prawa rzymskiego wobec polskiego zanegowali Antoni Zygmunt Helcel¹⁵⁹ oraz Piotr Burzyński¹⁶⁰. Radykalnie natomiast skrytykował ją i odrzucił Oswald Balzer, który ponadto ostro sprzeciwił się mechanicznemu wywodzeniu norm prawa krajowego z systemów obcych, podkreślając rodzimy charakter prawa polskiego¹⁶¹. Co do ostatniej kwestii, to jest samorodności prawa polskiego, znalazł Balzer poparcie u Stanisława Kutrzeby¹⁶² i Przemysława Dąbkowskiego¹⁶³. Ten ostatni dostrzegł jednak pewien ograniczony wpływ prawa rzymskiego na statut warcki oraz ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego¹⁶⁴, nieco większy na naukę prawa w Polsce,

¹⁵⁴ R. Hube, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, Warszawa 1874.

¹⁵⁵ Tamże, s. 31 i n.

¹⁵⁶ „Znajomość prawa rzymskiego, mianowicie duchowieństwu, nie była obcą, że w sporządzanych przez siebie aktach ze znajomością tą występowało, że w czynnościach swoich, dotyczących spraw kościelnych, czuło się być tak dobrze nim, jako i prawem kanonicznym związane, i że w załatwieniu wzajemnych sporów przed swymi sądami, kierowało się regułami zaczerpniętymi z praw kanonicznych i rzymskich”. Tamże, s. 33, 35.

¹⁵⁷ Hube pisał: „zaprzeczyć nie można, że prawo rzymskie za pośrednictwem procesu kanonicznego, wywarło niejaki wpływ na nasz przewód sądowy”. Tamże, s. 34.

¹⁵⁸ „O mocy jego posiłkowej w zakresie prawa naszego ziemskiego nie może być mowy”. Tamże, s. 35.

¹⁵⁹ A.Z. Helcel, *Dawne prawo prywatne polskie*, Kraków 1874, s. 25.

¹⁶⁰ P. Burzyński, *Prawo polskie prywatne*, t. I, Kraków 1867, s. 292 i n., 307.

¹⁶¹ O. Balzer, *O obecnym stanie nauki prywatnego prawa polskiego i jej potrzebach*, Lwów 1887, s. 18 i n.; tenże, *Uwagi o prawie zwyczajowym i ustawicznym w Polsce*, (w:) *Studia nad prawem polskim*, Poznań 1889, s. 111 i n.; tenże, *Historia porównawcza praw słowiańskich*, Lwów 1900, s. 12 i n. Zob. też, J. Adamus, *Elementy rodzime i obce w prawie polskim*, *Rocznik Prawniczy Wileński*, t. X, 1939, s. 341 i n. (dalej cytowane jako *Elementy rodzime*). Nie znaczy to, że Balzer wykluczał jakiegokolwiek obce wpływy na prawo polskie.

¹⁶² S. Kutrzeba, *Swoistość polskiej kultury i jej stosunek do Zachodu*, (w:) *Polska w kulturze powszechnej*, pod red. F. Konecznego, cz. I, Kraków 1918, s. 1-31; tenże, *Duch prastłowiańskiego prawa w prawach narodów słowiańskich*, *Przegląd Współczesny* 1932, t. XLIII, nr 126, s. 6 i n.; J. Adamus, dz. cyt., s. 342 i n.

¹⁶³ P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I, Lwów 1910, s. 51.

¹⁶⁴ Nieliczne wpływy rzymskie w ustawodawstwie Kazimierza Wielkiego wskazywał w owym czasie Marcełi Handelsman. Rozpatrując normy statutowe dotyczące kar dla podpalaczy pisał: „Czyżby ustawodawca przyznał prawu rzymskiemu i rzymsko-kanonicznemu rów-

ale także on odmawiał mu roli systemu pomocniczego wobec prawa ziemskiego. Uznawał natomiast ten uczyony subsydiarność *ius civile* wobec prawa litewskiego i miejskiego¹⁶⁵. Generalnie Dąbkowski negatywnie oceniał wyniki recepcji prawa rzymskiego w Polsce¹⁶⁶. Kutrzeba zaś bronił poglądu, że wpływ prawa rzymskiego na system polski zaznaczył się w ogóle słabo, wyjąwszy sferę prawa miejskiego, w której był dość wyraźny¹⁶⁷.

ne lub subsydiarne znaczenie z prawem statutowym? Ależ przeciwnie. Prawo rzymskie nie miało u nas tego znaczenia, wywierało jedynie wpływ bezpośredni. I wpływ ten daje się odczuć nie tylko w sformułowaniu części artykułów, lecz i w przejęciu niektórych ustępów z prawa rzymsko – kanonicznego”. M. Handelsman, *Historia polskiego prawa karnego*, t. II, *Prawo karne w Statutach Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1909, s. 101. Dalej badacz stwierdza, że art. 65 statutu małopolskiego, idąc za prawem rzymskim grozi podpalaczom karą *crudelis et impiissima*, zabraniając nawet azylu kościelnego, tamże, s. 145, 182 i n. Również przestępstwo kradzieży zboża ma zdaniem Handelsmana swój odległy pierwowzór rzymski, tamże, s. 173. W podsumowaniu swych wywodów uczyony stwierdza, że: „Z teorii rzymskiej i rzymsko – kanonicznej zapożyczono sformułowanie odpowiedzialności indywidualnej, określenie kary, surowe kary na urzędników, określenie niektórych przestępstw (pożožstwo, kradzież), nieznany dawniej rodzaj kary cielesnej (ucięcie ucha za kradzież)”, tamże, s. 206. Zagadnieniem wpływu prawa rzymskiego na statuty Kazimierza Wielkiego interesował się także Balzer, który w tej sprawie od roku 1926 prowadził ożywioną korespondencję z I. Łyskowskim i R. Taubenschlagiem. Patrz, P. Dąbkowski, *Oswald Balzer. Życie i dzieła 1858-1933*, Lwów 1934, s. 58.

¹⁶⁵ P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, s. 22 i n., 51 i n.; tenże, *Dawne prawo polskie prywatne. Program wykładów uniwersyteckich*, Pamiętnik Historyczno-Prawny 1932, t. XI, z. 2, s. 5; tenże, *Księga alfabetyczna dawnego prawa prywatnego polskiego*, Pamiętnik Historyczno – Prawny 1932, t. XI, z. 3, s. 133 i n.

¹⁶⁶ P. Dąbkowski pisał o szesnastowiecznym prawie polskim: „W tym okresie dokonała się również recepcja prawa rzymskiego w Polsce. Skutki tej recepcji, podobnie jak w Niemczech, były i dla prawa polskiego szkodliwe. Nadała ona prawu polskiemu tylko zewnętrzne pozory postępu i nowożytności. Prawo rzymskie przyjęło się jedynie w szczerpym kole jurystów polskich i w sądzie najwyższym królewskim, poza tym nie przeniknęło ono nigdy do szerszych warstw społecznych, dla których było przedwczesne i niesympatyczne. Recepcja tego prawa była czysto pozorna, prawo to należycie nie strawione wniosło jedynie zamęt i dezorientację w sferę wyobrażeń prawnych”. Patrz, *Charakterystyka prawa prywatnego polskiego*, Lublin 1923, s. 37.

¹⁶⁷ S. Kutrzeba pisał o recepcji prawa rzymskiego w Polsce: „więcej tu terminów, niż instytucji rzymskiego prawa, gdyż – pod wpływem znajomości tego prawa i jego literatury nowocześniejszej – chętnie instytucjom rodzimym, słowiańskim, dawano zewnętrzny pokost rzymski”, *Krzyżowanie się wpływów Zachodu i Wschodu w prawach słowiańskich*, (w:) *Conference des historiens des États de l'Europe orientale et du monde slave*, cz. II, Warszawa 1928, s. 120. W innym miejscu uczyony wyjaśniał: „W Polsce prawo prywatne tylko bardzo nieznacznie wykazywało zacierpnięcia z prawa rzymskiego w Statutach Kazimierza W., jak i w próbie kodyfikacji z r. 1532, zwanej *Correctura iurium*; w praktyce życia nieco silniej się zaznaczyło”, „Prawo kościelne w obu odłamach: rzymskim i prawosławnym...stanowiło pośrednie ogniwo dla recepcji prawa rzymskiego...” Patrz, *Wspólne podstawy historii praw słowiańskich*, Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne 1933, t. 28, s. 267 i n. Patrz też S. Kutrzeba, *Il diritto romano in Polonia fino alla fine del secolo decimottavo*, (w:) *Le relazioni fra l'Italia et la Polonia dall'eta romana ai tempi nostri*, Rzym 1936, s. 59-80. W tym krótkim szkicu Kutrzeba najpierw omawia kwestię znajomości prawa rzymskiego w Polsce (s. 62-69). Wspomina o zromanizowanej kronice Kadłubka, studiach Polaków na obcych uniwersytetach, statutach Kazimierza Wielkiego i planach królewskich związanych z nauczaniem prawa w Akademii Krakowskiej, dalej mówi o zabytkach literatury prawniczej obecnych w polskich bibliotekach (Kraków, Płock, Mogiła), początkach nauczania prawa Rzymian w Krakowie w końcu XV wieku. Druga część pracy poświęcona jest wpływowi prawa rzymskiego na prawo polskie (s. 69-78). Kutrzeba przywołuje

Nieco inaczej na analizowany problem zapatrywał się Józef Rafacz. Uczony ten był zdania, że recepcja prawa rzymskiego w Polsce dokonała się pośrednio przez wpływ prawa kanonicznego. Świadczy o tym układ statutów wiślickich, odpowiadający układowi dekretalów oraz przejęcie niektórych instytucji, np. apelacji, zastępstwa procesowego. Rafacz był przeświadczony, że doniosłą rolę w krzewieniu zasad prawa rzymskiego na gruncie rodzimym za pośrednictwem norm prawa kanonicznego, zwłaszcza na polu ustawodawstwa i wyrokowania, odegrała działalność biskupów uczestniczących w wiecach oraz praktyka kanoników kapitulnych czynnych w kancelariach. Drugim kanałem, którym prawo rzymskie przenikało na grunt polski, była literatura prawnicza. Głównymi rzecznikami prawa rzymskiego w tej dziedzinie byli zdaniem Rafacza Jakub Przyłuski i Tomasz Drezner¹⁶⁸. Badacz zaznaczał jednak, że usiłowania pisarzy parających się literaturą prawniczą, zmierzające do przedstawienia prawa polskiego w oparciu o systematykę rzymską, były niefortunne i prowadziły do zagubienia rodzimego ducha polskiego ustawodawstwa¹⁶⁹. W późniejszej publikacji poświęconej polskiemu prawu sądowemu Rafacz uznawał, że wpływ prawa rzymskiego na rodzime mógł dokonać się zarówno w sposób bezpośredni, jak i za pośrednictwem prawa kanonicznego i niemieckiego. Rozmiary tego oddziaływania ocenia badacz jako dość słabe i powierzchowne¹⁷⁰. Niewątpliwą zasługą Rafacza było zwrócenie uwagi na ciekawy przykład bezpośredniego użycia w dawnym prawie polskim norm

przykłady powołań na *lex imperialis* w statucie małopolskim i warskim, wspomina o powołaniu doktorów prawa kanonicznego i rzymskiego do komisji kodyfikacyjnej w roku 1520, nieco miejsca poświęca pisarzom wykorzystującym prawo rzymskie w swej twórczości literackiej (Przyłuski, Żalaszowski, Ostrowski i inni). Przechodzi następnie Kutrzeba do problemu recepcji prawa rzymskiego w Statutach litewskich, który analizuje w oparciu o wyniki badań Taubenschlaga i Bossowskiego, po czym wspomina o projekcie Śliwnickiego oraz dziele Jaskiera. Dłużej autor zatrzymuje się nad kwestią oddziaływania prawa rzymskiego na prawo miejskie.

¹⁶⁸ J. Rafacz, *Wstęp do dawnego polskiego prawa sądowego*, Warszawa 1927, s. 29 i n.

¹⁶⁹ Rafacz pisał: „Nad wynalezieniem systemu prawa polskiego uczeni nasi już od dawna głowy sobie łamali; stosowali zasady i system, używany pospolicie w wykładach prawa rzymskiego. Ale prawo polskie, w taki system ujęte, wprost dziwacznie wyglądało. Pojęcia prawne polskie nie dawały się gwałtem do prawa rzymskiego naciągnąć, nazwy zupełnie się nie zgadzały. W ramach takiego systemu duch prawa polskiego zniknąć musiał zupełnie”. Tamże, s. 17. Przytoczona uwaga Rafacza jest zbieżna z oceną wyrażoną niegdyś przez Michała Bobrzyńskiego. Zob. przypis 143.

¹⁷⁰ J. Rafacz pisał: „Wpływ ten wobec małego wykształcenia naszych sędziów, niechęci do prawa rzymskiego, hołdującego absolutyzmowi władcy, jest nieraz jedynie powierzchowny, przejawiając się określeniami zaczerpniętymi z tego prawa (stypulacja, powoływanie się na *lex imperialis* w statucie kazimierzowskim, 1580 r. Piotr Kłoczowski kasztelan zawichojski powołuje się na testament żołnierski z prawa cesarskiego itd.), ale tym niemniej jest. Domeną jego jest prawo prywatne. Tak przejęto sposób oznaczania pokrewieństwa, a na wykształcenie wiana wpływa pojęcie *donatio propter nuptias*, rozprowadzony podział rzeczy sąd pochodzi, jak i szczegółowy podział umów prawu rzymskiemu zawdzięcza swe rozróżnienie, czy odpowiedzialność materialna z tytułu ewikcji. W prawie karnym *crimen laesae Majestatis* pochodzi z tego prawa, choć potem prawo polskie rozprowadziło to pojęcie w sposób sobie właściwy, a i kara utopienia z *kogutem*, *psem*, *wężem* da się wyłonić z prawa rzymskiego”. Patrz, *Dawne prawo sądowe polskie w zarysie*, Warszawa 1936, s. 9 i n.

prawa rzymskiego. Było nim uznanie przez sąd sejmowy aktu złożenia przysięgi przez stronę procesową w formie przewidzianej przez prawo justyniańskie w głośnej sprawie podskarbiego Jana Andrzeja Morsztyna. Rafacz uważał, że wyrok sądu sejmowego z roku 1690 oznaczał w rzeczywistości recepcję instytucji obcej do prawa własnego. Ta wyjątkowa decyzja sądu była tym donioślejsza, że zyskiwała znaczenie prejudykату i mogła w przyszłości wpływać na orzecznictwo sądów polskich w podobnych sprawach¹⁷¹.

9. Zupełnie inny pogląd na rolę prawa rzymskiego w Polsce utrzymywał Rafał Taubenschlag. Ten wybitny romanista, na podstawie analizy dokumentów z XIII i XIV wieku doszedł do przekonania, że w średniowiecznej Polsce dokonywała się stopniowo romanizacja życia prawnego i to zarówno w sferze prawa cywilnego, jak i karnego. Proces ten, zdaniem Taubenschlaga, możliwy był dzięki wysokiemu stopniowi znajomości prawa rzymskiego w Polsce, który osiągnięto przez utrzymywanie ożywionych kontaktów z zagranicznymi ośrodkami uniwersyteckimi, import literatury romanistycznej oraz nauczane prawa Rzymian w szkołach katedralnych. Badacz wskazywał, że zasadniczą rolę w recepcji prawa rzymskiego na gruncie polskim odegrała działalność samego ustawodawcy, praktyka notarialna, praktyka kancelarii monarszej, przyjęcie pomocniczej roli prawa rzymskiego w miastach lokowanych na prawie niemieckim, a wreszcie praktyka sądów ziemskich i grodzkich¹⁷². Stanowisko Taubenschlaga przyjęte zostało przez

¹⁷¹ J. Rafacz, *Z dziejów prawa rzymskiego w Polsce*, (w:) *Księga pamiątkowa ku czci Leona Pinińskiego*, t. II, Lwów 1936, s. 197-200.

¹⁷² R. Taubenschlag, *Zur Geschichte der Rezeption des römischen Rechts in Polen*, ZSS Rom. Abt. 1932, t. LII, s. 325-326; tenże, *La storia della recezione del diritto romano in Polonia fino alla fine del secolo XVI*, Bolonia 1939, s. 3 i n. Artykuł ten ukazywał się jeszcze dwukrotnie w niezmienionej formie – *L'Europa e il diritto romano – Studi in memoria di Paolo Koschaker*, t. I, Mediolan 1953, s. 225-242; *Einflüsse des römischen Rechts in Polen*, *Ius Romanum Medii Aevii*, cz. V, z. 7-9, Mediolan 1962, s. 1-26.

Poglądy o romanizacji życia prawnego w Polsce sformułował Taubenschlag po długotrwałych studiach nad problemami cząstkowymi. Należy bowiem zauważyć, że już we wcześniejszych swoich publikacjach uczony dopatrywał się wpływu prawa rzymskiego na poszczególne instytucje prawa polskiego, najczęściej za pośrednictwem zromanizowanego prawa włoskiego. Zob., *Proces polski XIII i XIV wieku do Statutów Kazimierza Wielkiego*, Lwów 1927, gdzie autor stwierdza: „pierwszy akt procesu polskiego: wniesienie ustnej žaloby, pokrywa się z pierwszym aktem dawniejszego procesu longobardzkiego” (s. 9); „prawo polskie nie odbiega na punkcie pozwów ani od starego ani od nowego procesu longobardzkiego, które również znają pozew ustny i piśmienny” (s. 15); „zgodność między prawem procesowym polskim a nowszym longobardzkim jest przeto w zasadniczych punktach zupełna” (s. 29); „system dowodowy (polski) odpowiada najzupełniej przyjętemu z prawa rzymskiego systemowi nowszego procesu longobardzkiego” (s. 43); „terminologia polskich dokumentów pokrywa się w zupełności z terminologią dokumentów włoskich” (s. 79 i n.). Patrz też, *Formularze czynności prawno – prywatnych w Polsce XII i XIII wieku*, Lwów 1930, gdzie wysunięto tezę o wzorowaniu się formularzy polskich na niemieckich i włoskich oraz o zapożyczeniach z Włoch do systemu polskiego wielu instytucji prawnych (s. 55 i n.). Zob. także, *Geneza pozwu pisemnego w średniowiecznym procesie polskim*, Rozprawy Wydziału Historyczno – Filozoficznego PAU, Seria II, t. XLIII, z. 3, Kra-

Abdona Kłodzińskiego¹⁷³, natomiast zdecydowanej krytyce poddał je Adam Vetulani. Uczony ten słusznie podnosił, że nie można mówić o romanizacji życia prawnego w Polsce, kiedy nie jest znany ani jeden pomnik prawa wchodzący w skład *Corpus Iuris Civilis*, który byłby przepisany w kraju, a nie importowany oraz gdy nie są znane nazwiska żadnych średniowiecznych sędziów ziemskich i grodzkich, legitymujących się jakimkolwiek wykształceniem prawniczym. Nie było ono zresztą wcale do objęcia tej funkcji wymagane. Vetulani szczególnie energicznie skrytykował pogląd Taubenschlaga o rzekomo dużej roli sądów ziemskich w recepcji prawa rzymskiego, doceniając jedynie zasługi sądów kościelnych na tym polu. Rozpatrując kwestię terminologii romanistycznej obecnej w trzynastowiecznych dokumentach polskich uczony stwierdził, iż są to tylko wtrącenia sporadyczne, bez większego znaczenia, uczynione dla opisu erudycyjnego i jako takie nie wpłynęły na treść poszczególnych instytucji prawa polskiego¹⁷⁴. W opinii więc Vetulaniego, poglądy Taubenschlaga o roli prawa rzymskiego w dawnej Polsce

ków 1931, ss. 12, gdzie pogląd autora o licznych podobieństwach pozwu polskiego i włoskiego, który z kolei wykazuje zależność od pozwu w formie znanej z prawa rzymskiego. Patrz też artykuł polemiczny A. Vetulaniego, *Wpływ zasad procesu rzymsko-kanonicznego na polski pozew pisemny w średniowieczu*, Przewodnik Historyczno – Prawny 1931, t. II, z. 4, s. 253 i n. oraz odpowiedź R. Taubenschlaga, *Jeszcze o genezie polskiego pozwu pisemnego*, tamże, s. 272 i n. Zobacz też pracę Taubenschlaga na temat statutów Kazimierza Wielkiego, w której autor zaprzecza jakoby te pomniki prawa miały wyłącznie rodzimy charakter, *Die Entstehung der Statuten Kasimirs des Grossen*, Kraków 1928, ss. 18. Na uwagę zasługuje też studium Taubenschlaga o wpływach prawa rzymskiego na prace Jakuba Przyłuskiego, *Jakób Przyłuski, polski romanista XVI w.*, Kraków 1918 oraz na Statuty litewskie, *Wpływy rzymsko-bizantyjskie w drugim Statucie litewskim*, Lwów 1933, ss. 36. Na temat zainteresowań Taubenschlaga historią prawa polskiego patrz: J. Wiślicki, *Dzieje nauki prawa rzymskiego w Polsce*, Warszawa 1945, s. 14 i n., gdzie przytoczono szereg ustaleń tego badacza związanych z problemem recepcji prawa rzymskiego w Polsce oraz J. Sondel, *Rafała Taubenschlaga badania nad historią prawa polskiego*, CPH 1986, t. XXXVIII, z. 1, s. 157-169. Warto w tym miejscu przytoczyć pogląd J. Adamusa, który o pracach Taubenschlaga pisał: „Mimo wszystko należą prace tego uczonego do najciekawszych w powojennej literaturze naukowej polskiej. Jako antyteza ożywiły też problem wpływów zachodniej kultury prawnej na polską”. J. Adamus, *Elementy rodzime*, s. 344. Uczony ten wyraża taką ocenę mimo, że dalej stwierdza: „Broniła się też Polska wszelkimi siłami przed prawem rzymskim, zachowała w zasadzie średniowieczne znaczenie prawa zwyczajowego...” (s. 359) oraz „Wielu prawników dzisiejszych żyje pod tak daleko sięgającą sugestią prawa rzymskiego, iż nawet nie dostrzegają, jak wiele dzisiejsze prawo zatrzymało z praw średniowiecznych...” (s. 369), co raczej stawiałoby go w rzędzie przeciwników poglądów Taubenschlaga.

¹⁷³ Patrz jego recenzję z dzieła *La storia della recezione del diritto romano in Polonia*, Kwartalnik Historyczny 1939, t. LIII, s. 360-362.

¹⁷⁴ A. Vetulani, *Opory wobec prawa rzymskiego w dawnej Polsce*, Analecta Cracoviensia 1969, s. 375, 377 (dalej cytowane jako *Opory*); tenże, *Przenikanie zasad powszechnego prawa kanonicznego i prawa rzymskiego do piastowskiej Polski*, (w:) *Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce piastowskiej*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1976, s. 116 i n. (dalej cytowane jako *Przenikanie*); tenże, *Przemiany w urządzeniach i życiu prawnym społeczeństwa w początkach państwa polskiego*, tamże, s. 12 (dalej cytowane jako *Przemiany*). Patrz też, L. Sondel, *Z badań Adama Vetulaniego nad prawem rzymskim w Polsce*, Zeszyty Naukowe UJ – Prace Prawnicze 1989, z. 125, s. 128 i n.

były znacznie przesadzone. Równocześnie jednak badacz w pełni aprobeował tezę o tym, że zasady prawa rzymskiego znane były w średniowiecznej Polsce i dzięki swym rozległym badaniom wskazał wiele argumentów dla jej umocnienia¹⁷⁵. Początek słabego oddziaływania prawa rzymskiego na prawo krajowe za pośrednictwem zbiorów prawa kanonicznego i dzięki działalności duchowieństwa, zrazu obcego pochodzenia, datuje badacz na przełom X i XI wieku¹⁷⁶. Wpływ ten ulec musiał niewątpliwie intensyfikacji w stuleciu następnym, kiedy to elementy prawa rzymskiego przeszczepiać musieli na grunt rodzimy scholarzy powracający do ojczyzny z zagranicznych studiów¹⁷⁷. Oprócz pewnego zasobu romanistycznej wiedzy przywozili oni zapewne do kraju pomniki prawa kanonicznego, justyniańskiego, literaturę prawniczą oraz zbiory formuł, które następnie wykorzystywane były w praktyce kancelarii książęcych i biskupich. Treść wychodzących z nich dokumentów zdradza znajomość frazeologii romanistycznej u sporządzających je redaktorów, którzy rekrutowali się z reguły spośród duchownych dostojników¹⁷⁸. Wiele uwagi poświęcił Vetulani zjawisku rezerwy, a wręcz jawnej niechęci, z jaką spotykało się w Polsce prawo rzymskie. Jej powodem była – zdaniem uczonego – wypracowana przez legistów teoria głosząca, że stosowanie prawa rzymskiego jest przejawem uznawania zwierzchnictwa cesarza¹⁷⁹.

¹⁷⁵ A. Vetulani, *La Pologne medievale et le droit romain*, (w:) *Studi in onore di Edoardo Volterra*, t. I, Mediolan 1971, s. 289 i n.

¹⁷⁶ A. Vetulani, *Początki oficjalatu biskupiego w Polsce*, Kraków 1933, s. 41 i n.; tenże, *Statuty synodalne Henryka Kietlicza*, Kraków 1938, ss. 48; tenże, *Prawne stanowisko oficjalów biskupich w Polsce w XV stuleciu*, (w:) *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. I, Kraków 1938, s. 471 i n.; tenże, *Średniowieczny Kościół Polski w zasięgu tacińskiej kultury prawniczej*, (w:) *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, cz. I, Lublin 1969, s. 391-421; tenże, *Opory*, s. 376; tenże, *Początki najstarszych wszechnic środkowo-europejskich*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1970, s. 9 i n.; tenże, *Przenikanie*, s. 95 i n.; tenże, *Przemiany*, s. 9.

¹⁷⁷ A. Vetulani, *Kanonista Stephanus Polonus*, (w:) *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 153-165; tenże, *Opory*, s. 376 i n.; tenże, *Przenikanie*, s. 116 i n.; tenże, *Prawo kanoniczne i rzymskie w Krońce mistrza Wincentego*, *Studia Źródłoznawcze* 1976, t. XX, s. 35-45.

¹⁷⁸ A. Vetulani, *Une suite d'études pour servir a l'histoire du „Décret” de Gratien*, Paryż 1937, s. 474 i n.; tenże, *Pomniki średniowiecznej literatury prawniczej w Ms. 89 Krakowskiej Kapituły Katedralnej*, Wrocław 1950, s. 5 i n.; tenże, *Krakowska biblioteka katedralna w świetle swego inwentarza z roku 1110*, *Slavia Antiqua* 1953, t. IV, s. 163-192; tenże, *Średniowieczne rękopisy płockiej biblioteki katedralnej*, *Roczniki Biblioteczne* 1964, t. VII, z. 3-4, s. 313-443; tenże, *Opory*, s. 377; tenże, *Przenikanie*, s. 117 i n.

¹⁷⁹ Twierdzeniom tej teorii przeczyła wypowiedź nieznanego autora tzw. Księgi Elbląskiej. Zabytkowi temu Vetulani poświęcił kilka artykułów. Patrz *Niemiecki spis polskiego prawa zwyczajowego*, CPH 1953, t. V, s. 180 i n.; *Nowe wydanie niemieckiego zводу prawa polskiego*, CPH 1960, t. XII, z. 2, s. 195 i n.; *Prawo Polaków. Niemiecki spis polskiego prawa zwyczajowego*, (w:) *Księga pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej Kazimierza Przybyłowskiego*, pod red. W. Osuchowskiego, M. Sośniaka, B. Wałaszka, Kraków, Warszawa 1964, s. 399 i n.; *Prawo Polaków. Niemiecki spis polskiego prawa zwyczajowego z XIII wieku*, (w:) *Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce piastowskiej*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, 1976, s. 129-161.

Do tej przyczyny doszła z czasem następna. Obok zwykłego lęku przed nowinkami szlachta polska zaczęła żywić obawy, że prawo rzymskie może stać się instrumentem wzmocnienia władzy monarszej zgodnie z zasadą *princeps legibus solutus*¹⁸⁰.

W krytyce poglądów Taubenschlaga wspierał Vetulaniego Jan Baszkiewicz. Postulował on podjęcie szczegółowych badań, zmierzających do wyjaśnienia, czy wpływ prawa rzymskiego był wpływem wyłącznie dyplomatycznym tj. oddziaływaniem tylko na formę i brzmienie dokumentu, czy także na samą treść instytucji prawa polskiego. Baszkiewicz wskazywał bowiem, że nie rzadkie musiały być przypadki, gdy instytucję rodzimą oznaczano w treści dokumentu terminem łacińskim, co nie oznaczało wszakże zapożyczenia¹⁸¹.

W tym samym duchu wypowiadał się Juliusz Bardach. Uczony zalecał ostrożność w badaniach nad problematyką recepcji w prawie – ostrzegał przed pułapką polegającą na pomyleniu zjawiska przejmowania terminologii z zapożyczeniem obcej instytucji. Z drugiej jednak strony Bardach wyraził przekonanie, że „przejęcie nowego, obcego terminu nie było jednak bez znaczenia. Nierzadko przyspieszało to unifikację stanu prawnego tych zjawisk, które obejmowało nowym, wspólnym terminem”¹⁸².

Przed zbytnim przecenianiem wpływu prawa rzymskiego przestrzegał również Kazimierz Kolańczyk. Przyznawał on jednak, że „praca Taubenschlaga wykazała szereg ciekawych przykładów znajomości i zastosowania pojęć prawa rzymskiego w pomnikach polskiego prawa zwyczajowego”, choć zaznaczył równocześnie, że „pozostaje do zbadania, w jakim stopniu wpływom terminologicznym i pojęciowym towarzyszyły przemiany w samej treści stosunków prawnych polskiego średniowiecza”¹⁸³. Kolańczyk oceniał, że „ważniejszy może, niż bezpośrednio oddziaływanie prawa rzymskiego na prawo polskie, jest jego wpływ, wywierany za pośrednictwem prawa kanonicznego”¹⁸⁴.

¹⁸⁰ A. Vetulani, *Opory*, s. 378 i n.; tenże, *Przemiany*, s. 123 i n.

¹⁸¹ J. Baszkiewicz, *Prawo rzymskie i prawo kanoniczne w kulturze politycznej Polski XIII i XIV stulecia*, (w:) *Historia kultury średniowiecznej w Polsce*, pod red. A. Gieysztor, IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Warszawie 13-15 września 1963, t. I, *Referaty*, Warszawa 1963, s. 75 i n. Należy w tym miejscu nadmienić, że Baszkiewicz wykazał silne oddziaływanie średniowiecznych doktryn politycznych, ukształtowanych na podstawie idei rzymskich na sferę kultury politycznej w Polsce, tamże, s. 80 i n.

¹⁸² *Historia kultury średniowiecznej w Polsce*, pod red. A. Gieysztor, IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Warszawie 13-15 września 1963, t. II, *Referaty i dyskusja*, Warszawa 1964. Głos w dyskusji J. Bardacha, s. 130-133. Patrz też ciekawe wystąpienia A. Vetulaniego, s. 57-64 oraz K. Koranyiego, s. 128-130.

¹⁸³ K. Kolańczyk, *Studia nad relikwiami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce*, Poznań 1950, s. 26 i n., 30.

¹⁸⁴ Tamże, s. 32.

10. Stanowisko kompromisowe w stosunku do zapatrywań Taubenschlaga i Vetulaniego zajął Janusz Sondel¹⁸⁵. Gruntowne badania zachowanych źródeł skłoniły tego badacza do wysunięcia wniosków, że oddziaływanie prawa rzymskiego na dawne prawo polskie da się zaobserwować co najmniej w kilkunastu dziedzinach¹⁸⁶. Sondel, przyjmując również wyniki dociekań Vetulaniego w tym zakresie, stwierdza znajomość zasad prawa rzymskiego w średniowiecznej Polsce. Decydującą rolę w ich propagowaniu odegrało przybycie do państwa Mieszka obcego duchowieństwa, które dzięki swemu wykształceniu oraz znajomości łaciny zajmowało kluczowe stanowiska w hierarchii urzędniczej i parając się praktyką prawną wprowadzało do niej elementy romanistyczne. W upowszechnianiu prawa rzymskiego w Polsce doniosłą rolę odegrał też import dzieł prawniczych z zachodu Europy, związany w coraz większym stopniu z wyjazdami Polaków na studia do zagranicznych ośrodków uniwersyteckich. Podstawy prawa rzymskiego już w wieku XIII poznawali też uczniowie szkół katedralnych w ramach studium retoryki¹⁸⁷. Cennym źródłem do oceny zakresu znajomości prawa rzymskiego w średniowiecznej Polsce jest zdaniem Sondla najstarsza historiografia polska. Badacz stwierdza obecność pierwiastków romanistycznych w kronice Galla, w całej rozciągłości potwierdza wcześniejsze spostrzeżenie Oswalda Balzera o ogromnym stopniu nasycenia elementami romanistycznymi, a zwłaszcza terminologią rzymską dzieła Kadłubka i wskazuje, że dzięki niemu tkwią one także w kronikach Mierzwę oraz Wielkopolskiej. Uczony wysuwa przypuszczenie, że pierwiastki romanistyczne zawarte w wymienionych dziełach mogły przenikać do świadomości wykształconej części społeczeństwa za pośrednictwem ich lektury¹⁸⁸. Sondel twierdzi, że prawo rzymskie odegrało pewną rolę w sferze średniowiecznego ustawodawstwa polskiego. Badacz zwraca uwagę, że istnieją pewne dowody na to, że Kazimierz Wielki świadomie pragnął wykorzystać ten system do uporządkowania stosunków wewnętrznych, a w szczególności do przeprowadzenia akcji spisania prawa zwyczajowego. Mniemanie swe opiera uczony na obserwacji wyraźnego oddziaływania źródeł rzymskich na treść statutu wielkopolskiego i małopolskiego. W większości wypadków wpływ ten ograniczał się do przejęcia terminów, ale nie brak także zapożyczeń zasad prawnych (np. odnośnie określenia właściwości sądowej), odwołań do powagi starożytnego prawa, oddziaływań inspirujących rodzimego prawodawcę, wpływów redakcyjnych, czy wreszcie

¹⁸⁵ J. Sondel, *Ze studiów*, s. 95 i n.; tenże, *Rola prawa rzymskiego w kształtowaniu polskiej kultury prawnej*, (w:) *Tradycje antyczne w kulturze europejskiej. Perspektywa polska*, Warszawa 1995, s. 47 i n. (dalej cytowane jako *Rola prawa rzymskiego*). Wydaje się, że jest to stanowisko w omawianej kwestii najsluszniejsze.

¹⁸⁶ J. Sondel, *O roli prawa rzymskiego w dawnej Polsce*, Acta Universitatis Lodziensis – Folia Iuridica 1986, t. XXI, s. 45-63 (dalej cytowane jako *O roli prawa rzymskiego*).

¹⁸⁷ J. Sondel, *Ze studiów*, s. 25 i n.; tenże, *Rola prawa rzymskiego*, s. 51 i n.

¹⁸⁸ J. Sondel, *Ze studiów*, s. 36 i n.; tenże, *O roli prawa rzymskiego*, s. 60 i n.

merytorycznych, które statuty zawdzięczają najczęściej pośrednictwu prawa kanonicznego¹⁸⁹. Świadectwem dużych nadziei, jakie Kazimierz wiązał z prawem rzymskim, jest także – w opinii badacza – dążenie monarchy do zapewnienia temu systemowi uprzywilejowanego stanowiska wśród dyscyplin uprawianych na nowo powstającym uniwersytecie. Troska ta znalazła swój wyraz zarówno w suplice skierowanej do papieża, jak i w akcie fundacyjnym Akademii Krakowskiej. Ten ostatni dokument godny jest szczególnej uwagi w aspekcie rozpatrywanego zagadnienia, bowiem stanowi jeden z bardzo nielicznych przykładów bezpośredniego zastosowania prawa rzymskiego w Polsce jako systemu właściwie obowiązującego, a nie pomocniczego. Zgodnie z postanowieniami aktu fundacyjnego każdy świecki członek społeczności akademickiej oskarżony o ciężkie przestępstwo odpowiadać miał przed sądem królewskim nie na podstawie ojczyстых zwyczajów, czy statutów, ale *iuxta leges* tj. według prawa rzymskiego¹⁹⁰.

Osobnym przedmiotem zainteresowania Sondla było zagadnienie wpływu prawa rzymskiego na prawo miejskie. Uczony ten słusznie uważa, iż było ono terenem tak szerokiej infiltracji elementów romanistycznych, że bez dogłębnych dociekań na tym polu nie jest możliwe wyświetlenie historii i rzeczywistej roli, jaką prawo rzymskie odegrało w Polsce. Sondel postulował wręcz, uczynienie z badań nad prawem obowiązującym w miastach punktu wyjścia do dalszych ustaleń na temat zasięgu penetracji prawa rzymskiego w Rzeczypospolitej, czyniąc przy tym zarzut Taubenschlagowi, Kutrzebie i Vetulanemu, że za przyczółek swoich rozważań obrali oni prawo ziemskie, które w związku z tym, że w nieporównanie mniejszym stopniu doznało oddziaływania ze strony starożytnego systemu, nie może być główną podstawą ostatecznych wniosków¹⁹¹. Po analizie dokumentu lokacyjnego Bolesława Wstydliwego z roku 1257, wydanego dla Krakowa uczony doszedł do przekonania, że poszukiwanie wpływów romanistycznych w źródłach prawa miejskiego rozpocząć należy od połowy wieku XIII¹⁹².

¹⁸⁹ J. Sondel, *Ze studiów*, s. 64 i n.; tenże, *O roli prawa rzymskiego*, s. 45 i n., 62; tenże, *Rola prawa rzymskiego*, s. 67 i n.

¹⁹⁰ J. Sondel, *Ze studiów*, s. 80 i n., tenże, *O roli prawa rzymskiego*, s. 56 i n., tenże, *Prawo rzymskie w dokumentach Akademii Krakowskiej*, (w:) *Dawne prawo i myśl prawnicza. Prace historyczno-prawne poświęcone pamięci Wojciecha Marii Bartla*, pod red. J. Malca i W. Uruszczyka, Kraków 1995, s. 171-181. Sondel słusznie nadmienia, że w podobnym charakterze tj. systemu obowiązującego, wykorzystano prawo rzymskie w roku 1530, gdy za przywilejem Zygmunta I wprowadzona została na terenie biskupstwa gnieźnieńskiego ogólnostanowa kodyfikacja Macieja Sławnickiego, oparta w dużej mierze na prawie rzymskim. J. Sondel, *O roli prawa rzymskiego*, s. 57.

¹⁹¹ J. Sondel, *O początkach recepcji prawa rzymskiego w polskim prawie miejskim*, *Zeszyty Naukowe UJ – Prace Prawnicze* 1982, z. 97, s. 39 i n.

¹⁹² Tamże, s. 45 i n. Problem znaczenia prawa rzymskiego dla polskiego prawa miejskiego porusza też Sondel w artykule *Artur Duck – niedoceniany poprzednik Savigny'ego i jego poglądy na rolę prawa rzymskiego w Polsce*, *Zeszyty Naukowe UJ – Prace Prawnicze* 1982, z. 97, s. 69-86.

Specjalny obiekt zainteresowań badawczych Sondla stanowiło wyroste z prawa magdeburgskiego prawo chełmińskie. We wszystkich trzech jego rewizjach tj. lidzbarskiej (1566), nowomiejskiej (1580) i toruńskiej (1594) uczoney stwierdził głębokie i różnorodne wpływy prawa rzymskiego. Po pierwsze, *Ius Culmense* zezwalało na subsydiarne stosowanie norm rzymskich, bez którego, z uwagi na swe liczne luki, nie mogłoby się obejść. Traktowało je także jako swoiste *tertium comparationis*, na co wskazują liczne artykuły zawarte w projektach kodyfikacyjnych. Oprócz tego ogólnego znaczenia nie można pominąć wpływu na terminologię. Oddziaływanie starożytnych źródeł znalazło tu wyraz w stosowaniu oryginalnych pojęć rzymskich w tekście niemieckim prawa chełmińskiego. Jak dowodzi Sondel, również merytoryczny wpływ prawa rzymskiego na *Ius Culmense* tj. na sposób ostatecznego ukształtowania jego poszczególnych instytucji widoczny jest we wszystkich trzech rewizjach. Co najmniej kilkanaście instytucji prawnych ukształtowanych na wzór rzymski identyfikował badacz w najstarszej rewizji – lidzbarskiej. Zakres tego rodzaju oddziaływania nie uległ zasadniczemu rozszerzeniu w kolejnej rewizji – nowomiejskiej, za to ostatnia wersja prawa chełmińskiego przepojona jest instytucjami prawa rzymskiego do tego stopnia, że zdaniem uczonego, można ją z powodzeniem określić jako kodyfikację z ducha i treści romanistyczną¹⁹³.

W związku z badaniami nad poszczególnymi rewizjami *Ius Culmense* w polu zainteresowania Sondla znalazł się także inny, późniejszy pomnik prawa chełmińskiego – Korektura pruska (1598). Polemizując z wcześniejszymi ustaleniami Zygmunta Lisowskiego¹⁹⁴ uczoney wykazał, że autor wymienionego pomnika prawa starał się przede wszystkim twórczo adaptować pojęcia rzymskie do aktualnych potrzeb, nie usiłując przy tym dokonywać dosłownych recepcji za wszelką cenę. Przykłady tej ostatniej, aczkolwiek dość nieliczne, da się jednak w Korekturze wykazać¹⁹⁵. Rozpatrując wyniki badań

¹⁹³ J. Sondel, *Studia nad prawem rzymskim w Ius Culmense (w 750-lecie wydania przywileju chełmińskiego)*, Zeszyty Naukowe UJ – Prace Prawnicze 1984, z. 109; tenże, *O roli prawa rzymskiego*, s. 50 i n.; tenże, *Elementy romanistyczne w rewizjach prawa chełmińskiego: lidzbarskiej (Ius Culmense Correctum – 1566 r.), nowomiejskiej (Ius Culmense Emendatum – 1580 r.) oraz toruńskiej (Ius Culmense Revisum – 1594 r.)*, (w:) *Studia Culmensia Historico – Juridica czyli Księga Pamiątkowa 750 lecia Prawa Chełmińskiego*, pod red. Z. Zdrójkowskiego, t. II, Toruń 1988, s. 149-234.

¹⁹⁴ Z. Lisowski, *O prawie rzymskim w Korekturze pruskiej uwagi krytyczne*, CPH 1954, t. VI, z. 2, s. 194-220. Artykuł Lisowskiego był z kolei krytyką wyników badań ucznia Taubenschlaga – Witolda Sygierycza, częściowo wykorzystanych w publikacji jego mistrza. Sygierycz dopatrywał się wpływu prawa rzymskiego na kilka szczegółowych instytucji Korektury. Lisowski dopuszczał możliwość pewnego oddziaływania źródeł rzymskich na ten pomnik prawa, ale wyraźnie wpływ ten minimalizował.

¹⁹⁵ J. Sondel, *Z rozważań o wpływach prawa rzymskiego w Korekturze pruskiej*, CPH 1986, z. 1, s. 27-47. Zdaniem autora pod wyraźnym wpływem źródeł rzymskich są w Korekturze, uregulowania dotyczące: instytucji testamentu, opieki nad niedojrzałymi, zasiedzenia. Wpływ wyczuwalny jest także w warstwie terminologicznej.

Sondla nad losami prawa rzymskiego w Polsce, nie sposób nie wspomnieć o interesującym studium tego autora poświęconym obecności prawa rzymskiego w Rzeczypospolitej doby Oświecenia¹⁹⁶. W swej pracy uczony dowodził, że prawo rzymskie stanowiło istotny element kultury prawnej w osiemnastowiecznej Polsce. Na taką jego pozycję wpłynęło szereg okoliczności. Wśród nich wymienić można, oprócz właściwego epoce zainteresowania starożytnością, znaczne upowszechnienie się podstawowej wiedzy z tej dziedziny wśród szerokich mas szlacheckich. Było to konsekwencją uwzględniania prawa rzymskiego w programach nauczania szkół różnego stopnia – od kolegiów jezuickich i pijarskich do renomowanych gimnazjów akademickich. Wykład z zakresu prawa rzymskiego prowadzono też na Wydziale Prawa Akademii Krakowskiej (mimo podjętych przez Kołłątaja prób jego eliminacji), w Akademii Wileńskiej i Zamojskiej oraz w słynnej Szkole Rycerskiej, w której powierzono go wybitniejszemu prawnikowi tej doby – Krystianowi Bogumiłowi Steinerowi¹⁹⁷. Również osiemnastowieczna literatura prawnicza nawiązywała lub czerpała z prawa rzymskiego. Odwoływał się do niego przy okazji swych badań nad prawem polskim Steiner, który nawet jedną ze swych rozpraw poświęcił prawu rzymskiemu w całości oraz Franciszek Jekel. Najszerzej wszakże prawo rzymskie uwzględnił w swej twórczości literackiej Teodor Ostrowski. Opracował on podręcznik prawa sądowego pt. *Prawo cywilne Narodu Polskiego*, którego systematykę oparł na schemacie Instytucji justyniańskich, a objaśnienia dotyczące poszczególnych instytucji prawa polskiego poprzedzał ich analizą na gruncie prawa rzymskiego, doszukując się przy tym wielu analogii. Teodor Ostrowski głosił pogląd o subsydiarnej roli prawa rzymskiego wobec prawa polskiego, za co niejednokrotnie był krytykowany¹⁹⁸.

Problemem mocy posiłkowej prawa rzymskiego w osiemnastowiecznej Polsce zajął się Sondel bliżej przy okazji analizy przebiegu procesu sprawców porwania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Badacz stwierdził, że w toku postępowania obie strony wielokrotnie powoływały się na *ius commune*, a zwłaszcza na Kodeks Justyniana przy braku sprzeciwów zarówno ze strony sądu jak i przeciwników procesowych. Co więcej, podobnie postąpił sąd, który orzekając infamię oraz rozstrzygając kilka drobniejszych kwestii, wskazał za podstawę *iura communia*. W tym świetle w pełni usprawiedliwiony wydaje się pogląd Sondla, że powoływanie i stosowanie w osiemnastowiecznej Polsce prawa powszechnego, a w zasadzie rzymskiego, nie było

¹⁹⁶ J. Sondel, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce w okresie Oświecenia*, Zeszyty Naukowe UJ – Prace Prawnicze 1988, z. 124.

¹⁹⁷ Tamże, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce w okresie Oświecenia*, s. 35 i n.; tenże, *Nauczanie prawa rzymskiego w Polsce w okresie Oświecenia*, CPH 1988, t. XL, z. 2, s. 213-229.

¹⁹⁸ Tamże, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce w okresie Oświecenia*, s. 66 i n.

praktyką wyjątkową i – jak dowodzi sprawa Morsztyna – wcale nie ograniczoną jedynie do procesów o *crimen laesae maiestatis*¹⁹⁹.

Na osobne rozpatrzenie zasługuje znaczenie prawa rzymskiego dla prac kodyfikacyjnych podejmowanych w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII wieku. Już w roku 1768 konstytucja sejmu warszawskiego wyraźnie precyzowała, że projekt przyszłej kodyfikacji miał opierać się na Statucie litewskim, Korekturze pruskiej, prawie „powszechnym cywilnym Rzymskim” oraz innych systemach obcych. Szereg rozwiązań rzymskich przejął *Zbiór praw sądowych* Andrzeja Zamoyskiego. Jest to szczególnie czytelne w sferze systematyki – kodeks Zamoyskiego powielał antyczny schemat podziału materiału prawnego na *personae – res – actiones*. Jak uważa Sondel, w *Zbiorze* tkwią również liczne zapożyczenia poszczególnych rozwiązań prawnych. Wśród nich uczony wymienia przepisy dotyczące: wydziedziczenia dzieci, testamentu żołnierza, zasiedzenia jako sposobu nabycia własności, akcesji, depozytu, odpowiedzialności szyprów i furmanów oraz liczne inne. Szereg elementów romanistycznych znalazło się także w prospektach będących propozycjami rozwiązań dla tworzonego po upadku *Zbioru* Zamoyskiego tzw. Kodeksu Stanisława Augusta. Prace nad tą kodyfikacją nie wyszły jednak nigdy poza sferę studiów wstępnych²⁰⁰.

Z innej nieco perspektywy na problem recepcji prawa rzymskiego w Polsce patrzyła Krystyna Bukowska. Badaczka wyszła z założenia, że „najbardziej obiecującym terenem badań nad historią prawa rzymskiego w Polsce jest prawo miejskie, okresem zaś – doba odrodzenia”²⁰¹. Realizując ten własny postulat Bukowska podjęła wnikliwe studia nad praktyką krakowskich sądów wyższych. Rezultaty tych dociekań dały podstawę do stwierdzenia, że orzecznictwo wspomnianych sądów, cytujących niejednokrotnie głosę z wydawnictwa Jaskiera oraz samo prawo rzymskie, wykazuje wyraźną tendencję do świadomego, selektywnego i twórczego wykorzystania tego materiału. Widoczne jest to zwłaszcza w usiłowaniach zmierzających do unowocześnienia w duchu romanistycznym koncepcji własności nieruchomości, przyjęciu rzymskiej koncepcji posiadania, nawiązania do form antycznych w sferze spadkobrania testamentowego, konstrukcji zastawu umownego i innych kwestiach²⁰².

¹⁹⁹ J. Sondel, *O roli prawa rzymskiego*, s. 53 i n.; tenże, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce w okresie Oświecenia*, s. 29, 90 i n.

²⁰⁰ J. Sondel, *O roli prawa rzymskiego*, s. 60; tenże, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce w okresie Oświecenia*, s. 101 i n.

²⁰¹ K. Bukowska, *O recepcji prawa rzymskiego w prawie miejskim w dawnej Polsce*, CPH 1968, t. XX, z. 1, s. 80 (dalej cytowane jako *O recepcji*).

²⁰² K. Bukowska, *Orzecznictwo krakowskich sądów wyższych w sporach o nieruchomości miejskie (XVI – XVIII w.)*, Warszawa 1967, s. 109 i n. (dalej cytowane jako *Orzecznictwo*); tenże, *O recepcji*, s. 85 i n.; tenże, *Quelques remarques sur l'application du droit romain dans les villes polonaises du XVI – XVII^e siècle à la lumière de la pratique du tribunal supérieur au chateau de Cracoviae*, (w:) *Studi di onore di Edoardo Volterra*, t. VI, Mediolan 1971, s. 207-217.

Zdaniem badaczki domeną oddziaływania źródeł rzymskich w obrębie prawa miejskiego nie jest wyłącznie prawo prywatne. Akceptując wyniki badań Wiktolda Maisla nad poznańskim prawem karnym Bukowska oceniała, że wpływ prawa rzymskiego na tę sferę sięga podstawowych problemów teoretycznych tak ważkich jak konstrukcja winy, określenie dóbr i osób podlegających ochronie, pojęcie usiłowania, pomocnictwa, stanu wyższej konieczności, obrony koniecznej, czy wreszcie kwestii okoliczności wyłączających karalność czynu²⁰³.

Badania Bukowskiej nad rolą prawa rzymskiego w Polsce nie ograniczały się jedynie do sfery prawa miejskiego. Świadectwem tego jest dokonana przez badaczkę dogłębna analiza akt sądowych procesu sprawców porwania króla Stanisława Augusta. Na podstawie tego materiału badaczka zebrała sporo dowodów powoływania i stosowania prawa powszechnego w toku wspomnianego procesu. Było ono powoływane w zakresie oceny dowodów przy ustalaniu podstawy odpowiedzialności poszczególnych oskarżonych w dziedzinie poszukiwania okoliczności łagodzących lub wyłączających odpowiedzialność, a także przywoływane w wypowiedziach na temat kary. Jedynie właściwość sądu ustalana jest na podstawie prawa krajowego, w innych kwestiach strony powołują się niemal wyłącznie na prawo powszechne, ale nie wyczerpuje to jeszcze jego znaczenia w omawianym procesie. Okazuje się bowiem, że normy prawa powszechnego znalazły w nim rzeczywiste zastosowanie i uwzględniono je zarówno w postępowaniu dowodowym, jak i przy ocenie okoliczności łagodzących, a także w treści samego wyroku²⁰⁴. Mimo tych ustaleń Bukowska poddaje w wątpliwość możliwość przeprowadzenia uogólnienia swoich spostrzeżeń do całego orzecznictwa sądów szlacheckich dawnej Rzeczypospolitej²⁰⁵.

W związku ze swoimi badaniami nad recepcją prawa rzymskiego w Polsce i w oparciu o zgromadzone przy tej okazji doświadczenie Bukowska wysunęła szereg postulatów, przydatnych dla dalszych poszukiwań w tej dzie-

²⁰³ K. Bukowska, *O wpływach obcych w dawnym prawie miast polskich*, CPH 1965, t. XVII, z. 1, s. 260 (dalej cytowane jako *O wpływach*); tejsze, *O recepcji*, s. 84.

²⁰⁴ K. Bukowska-Gorgoni, *Kilka uwag o mocy obowiązującej praw obcych w Polsce w świetle akt procesu o zamach na Stanisława Augusta*, Zeszyty Naukowe UJ – Prace Prawnicze 1982, z. 97, s. 87-103.

²⁰⁵ Tamże, s. 101 i n. Już wcześniej badaczka wykazywała dużą ostrożność w tej materii. Bukowska była zdania, że problem recepcji prawa rzymskiego na szerszą skalę w sądach szlacheckich, jest negatywnie przesądzony już w świetle poglądów prawników żyjących w czasach dawnej Rzeczypospolitej oraz wyników dyskusji naukowej prowadzonej w XIX wieku. Postulowała jednak wstrzymanie się z ocenami ostatecznymi do momentu zbadania akt sądowych. Bukowska uważała, że stosowanie prawa rzymskiego w sądach szlacheckich było utrudnione z racji braku wykształcenia prawniczego sędziów, choć równocześnie zwracała uwagę, że pewien wpływ w tym kierunku mogli wywierać wykształceni pisarze sądowi i przedstawiciele stron, zwłaszcza w sądach wyższych. Badaczka stwierdza, że należy liczyć się także z możliwością oddziaływania prawa rzymskiego na sądy szlacheckie za pośrednictwem mieszczańskiej literatury prawniczej. *O recepcji*, s. 89 i n.

dzinie. Bukowska zwracała uwagę, że energiczna krytyka zapatrywań Taubenschlaga doprowadziła do zbytniego sceptycyzmu w poglądach na rolę prawa rzymskiego w Polsce i wpłynęła na zahamowanie poszukiwań na tym polu. Z drugiej strony Bukowska sama postulowała ostrożność w tej materii, głosząc, że jako dowody recepcji nie mogą być przytaczane poszczególne alegaty z praw „uczonych”, wykazujące jedynie erudycję pisarza czy też strony procesowej i nie można stwierdzić recepcji danej instytucji prawnej tylko na podstawie kompendiów prawnych lub nawet aktów normatywnych bez konfrontacji ich z praktyką. Stanowisko to nie oznaczało jednak lekceważenia prac nad stopniem znajomości prawa rzymskiego w Polsce, dróg jego przenikania, oddziaływania na projekty ustawodawcze, akty normatywne oraz literaturę prawniczą.²⁰⁶ Opracowania te, w opinii badaczki, mają istotne znaczenie dla przygotowania i wytyczenia kierunku właściwych badań nad recepcją²⁰⁷.

Wypada w pełni zgodzić się z powyższym poglądem Bukowskiej. Pamiętać należy, że do pełnego wyjaśnienia historii i roli prawa rzymskiego w Polsce jest jeszcze daleko i nie da się osiągnąć zamierzonego celu bez – jak słusznie podkreślał Sondel – przebadania całokształtu wszystkich przejawów życia prawnego dawnej Rzeczypospolitej²⁰⁸.

Równocześnie stwierdzić można z przekonaniem, że nauka polska dysponuje już na tym polu niemałymi osiągnięciami. Szereg zagadnień poznano i wyjaśniono na tyle, że mogą one z powodzeniem stanowić dogodną podstawę do dalszych, bardziej szczegółowych badań. Dotychczasowe dociekania wykazały niezbicie, że prawo rzymskie stało się składnikiem polskiej kultu-

²⁰⁶ K. Bukowska, *Orzecznictwo*, s. 13 i n.; tejsze, *O recepcji*, s. 77 i n.

²⁰⁷ Badań nad problemami cząstkowymi Krystyna Bukowska nie zaniedbywała. Patrz, *Tomasz Drezner. Polski romanista XVII wieku i jego znaczenie dla nauki prawa w Polsce*, Warszawa 1960; tejsze, *Z historii nauki prawa w Polsce XVII wieku – komentarz Teodora Tyszkiewicza do I księgi Instytucji Justyniańskich*, (w:) *Miscellanea iuridica złożone w darze Karolowi Koranyiemu w czterdziestolecie pracy naukowej*, Warszawa 1961, s. 31-42; tejsze, *O wpływach*, s. 258 i n.; tejsze, *Ratione imperii – imperio rationis. Une contribution à l'histoire du droit romain en Pologne*, (w:) *Le droit romain et sa reception en Europe*, wyd. H. Kupiszewski, W. Wołodkiewicz, Warszawa 1978, s. 71-86.

Wiele w tej mierze dokonali inni badacze. Na przykład postulat Bukowskiej, dotyczący zbadania wpływu prawa rzymskiego na prawo chełmińskie (*O recepcji*, s. 83), zrealizowany został częściowo przez Sondla. Obok pracy Bukowskiej o Dreznerze pojawiło się wiele opracowań monograficznych traktujących o innych dawnych polskich prawnikach, na których twórczość literacką oddziaływało prawo rzymskie. Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750–1802) pisarz dawnego polskiego prawa sądowego*, Warszawa 1956; I. Malinowska, *Mikołaj Zaluszowski – polski prawnik XVII stulecia na tle ówczesnej nauki prawa*, Kraków 1960; Z. Kolanowski, *Zapomniany prawnik XVI wieku Jan Łączyński i jego „Kompedium sądów Króla Jegomości”*, Toruń 1960; S. Salmonowicz, *Krystian Bogumił Steiner (1746–1814). Toruński prawnik i historyk*, Toruń 1962; L. Pauli, *Jan Kirstein Cerasinus (1507–1561). Krakowski prawnik doby Odrodzenia*, Kraków 1971; W. Bojarski, *Jan Jelonek Cervus z Tucholi i jego twórczość prawnicza*, Toruń 1989; W. Bojarski, Z. Naworski, *Jan Jelonek Cervus z Tucholi i jego twórczość prawnicza. Ustrój sądów i prawo procesowe*, Toruń 1993.

²⁰⁸ J. Sondel, *Ze studiów*, s. 23 i n.

ry prawniczej już w średniowieczu, służąc za cenne źródło inspiracji rodziemu ustawodawcy, dostarczając wzorów terminologicznych czy – w skromniejszym zakresie – gotowych wzorców konstrukcji prawniczych. Jego upowszechnieniu w państwie Piastów służyć miała fundacja uniwersytetu w Krakowie. Zasady prawa rzymskiego z wolną przenikały do świadomości szerszych kręgów społecznych za pośrednictwem popularnych dzieł literackich. Duże znaczenie posiadał system rzymski w sferze prawa miejskiego i to już począwszy od wieku XIII. Prawo rzymskie pełniło rolę subsydiarną w stosunku do obowiązującego w miastach polskich prawa niemieckiego. Szereg instytucji z zakresu prawa miejskiego ukształtował się pod silnym wpływem lub wprost na wzór unormowań rzymskich. Przykładem szczególnie silnego oddziaływania doktryny romanistycznej jest prawo chełmińskie. W ślad za tym dostrzegamy fascynację pisarzy prawa miejskiego antycznym prawem i głębokie wpływy rzymskie w ich twórczości, która w tym duchu szeroko wpływała na stosunki prawne w kraju. Nauka polska dysponuje cennymi opracowaniami monograficznymi w tym zakresie.

Tymczasem wydaje się, że niedoceniany jest wpływ prawa rzymskiego na polskie prawo ziemskie tym bardziej, że istnieją wyraźne dowody jego stosowania przed sądami szlacheckimi w Koronie i na Litwie, których nie można lekceważyć. Wpływ ten bagatelizowała ogromna większość badaczy zajmujących się historią prawa rzymskiego w Polsce. Na pierwszorzędną wagę tej kwestii i pochopność jej negatywnego przesądzania bez uprzednich wnioskliwszych badań słusznie ostatnio zwracał uwagę Sondel. Kwestia ta więc wymaga pilnego zbadania. Sporo wiadomo natomiast o wpływie prawa rzymskiego na kodyfikacje dawnej Rzeczypospolitej, a w szczególności na statuty Kazimierza Wielkiego, statut Łaskiego, zbiór Macieja Śliwnickiego, Korekturę Praw, kodeks Zamoyskiego, kodeks Stanisława Augusta. Dzięki badaniom Sondla mamy pogląd na stopień romanizacji Korektury pruskiej, która po części stosowana była w Polsce. W stadium początkowym są jednak nadal badania nad wpływem prawa rzymskiego na Statuty litewskie. Wydaje się, że w niejednym można uzupełnić i skorygować uprzednie poglądy wyrażane przez Mickiewicza, Morze, Daniłowicza i Taubenschlaga.

Zupełnie nieznany jest stopień oddziaływania prawa rzymskiego na prawo wiejskie w dawnej Rzeczypospolitej, a zdaje się, zwłaszcza wobec ustaleń Ryszarda Łaszewskiego²⁰⁹, że i tej dziedziny nie można lekceważyć.

²⁰⁹ R. Łaszewski, *Wymiar sprawiedliwości we wsiach województwa chełmińskiego w XVII i XVIII wieku. Organizacja sądownictwa i postępowanie sądowe*, Toruń 1974, s. 92, 182 – przypis 7.

LA CONTROVERSE SUR LA SIGNIFICATION DU DROIT ROMAIN DANS L'ÉPUBLIQUE POLONAISE ANCIENNE

Résumé

Au début du XIX^e siècle parmi les historiens polonais du droit a été déclenchée une controverse, non terminée jusque'à présent, au sujet de l'origine du droit polonais et du rôle du droit romain dans l'ancienne Pologne. La discussion sur ce sujet a été provoquée par l'oeuvre magistrale de Tadeusz Czacki „Des droits lituaniens et polonais”, dans laquelle l'auteur essayait de prouver que le droit polonais est originaire des droits germaniques et plus précisément scandinaves et n'a jamais été soumis aux influences romaines. Ces opinions ont été contestées par Jan Wincenty Bandtkie, qui soulignait très fortement l'importance magistrale des modèles romains sur le législateur polonais et affirmait que le droit romain avait en Pologne l'autorité du droit appliqué auxiliairement. Bandtkie était convaincu de l'influence du droit romain sur le droit polonais, mais il remarquait particulièrement son influence importante dans le domaine du droit urbain.

Bientôt Ignacy Potocki s'est joint à la discussion scientifique. Son opinion était un compromis par rapport aux opinions de Czacki et Bandtkie. Potocki reconnaissait le droit romain en tant qu'une des origines du droit polonais, mais rejetait la thèse de son rôle subsidiaire par rapport au système polonais.

Józef Maksymilian Osoliński reconnaissait au droit romain un rôle important dans l'histoire de la législation polonaise et la science du droit. Mais il niait l'influence du droit romain sur le droit polonais, tout en acceptant l'opinion de Bandtkie sur le rôle subsidiaire du droit romain en Pologne, mais uniquement dans le domaine du droit urbain.

Beaucoup d'exemples d'introduction de normes romaines dans le droit polonais et lituanien ont été à juste titre fournis par jeunes chercheurs de l'université de Vilnius – Aleksander Mickiewicz, Franciszek Morze et également Joachim Lelewel, qui cependant, un peu en dépit de leurs propres constatations – étaient enclins à diminuer sa portée et son importance.

Après l'échec de l'insurrection de 1830, la discussion a été relancée par Ignacy Daniłowicz. Il a démontré l'affinité de beaucoup d'institutions du droit polonais, et surtout lituanien (sur la base des Statuts lituaniens) aux réglementations romaines. Il a néanmoins catégoriquement rejeté l'idée de la fonction subsidiaire du droit romain dans les relations juridiques entre la noblesse en Pologne. Plus tard, l'opinion sur la subsidiarité du droit romain par rapport au droit polonais a été critiquée par Waclaw Aleksander Maciejowski, Michał Wiszniewski, Romuald Hube, Antoni Zygmunt Helcel, Piotr Burzyński et Oswald Balzer. Ce dernier soulignait le caractère originel du droit polonais et cette opinion était partagée par Stanisław Kutrzeba et Przemysław Dąbkowski.

Des opinions diamétralement opposées étaient formulées dans ce domaine par Rafał Taubenschlag, qui remarquait le processus progressif de romanisation du droit civil et pénal polonais et ce depuis le Moyen Age. Les opinions de Taubenschlag étaient vigoureusement critiquées par Adam Vetulani, suivi par Jan Baszkiewicz.

Les récents travaux et recherches de Krystyna Bukowska sur le droit urbain et de Janusz Sondel sur les multiples aspects de la vie juridique dans l'ancienne Pologne ont une grande importance dans l'explication du rôle du droit romain en Pologne. Face aux constatations effectuées par ces chercheurs, on ne peut certainement pas diminuer l'importance de l'influence du droit romain sur le système juridique polonais, bien que l'explication du véritable rôle du droit romain dans l'ancienne Pologne soit loin d'être terminée.